

Życie

NR 95 • MARZEC 2003



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU



Koncepcja architektoniczno-konstrukcyjna modernizacji Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu – inspiracje

Autor: mgr. inż. Michał Pelczarski
pod kier. dr. inż. Mariana Persony
Konsultacja architektoniczna:
dr inż. Zdzisław Pelczarski

Obiekty Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – kryta pływalnia



Rozmowy o renowacji Stadionu Olimpijskiego

Na temat Stadionu Olimpijskiego krążą różne opinie, niejednokrotnie bardzo krzywdzące dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, która cały obiekt, liczący 64 ha, przejęła 28 lat temu od upadającej wówczas firmy WROSTiW.

Dzięki ustawie o przyznaniu uczelniom terenów, którymi zarządzają, AWF stała się – na zasadzie dzierżawy wieczystej od Skarbu Państwa – właścicielem zarówno całego kompleksu Stadionu Olimpijskiego, jak również obiektów przy ul. Witelona: hali sportowej oraz stadionu lekkoatletycznego z boiskiem do gry w piłkę nożną.

Na uczelni jestem od 1967 roku – mówi rektor AWF, prof. T. Koszczyc. Ukończyłem tu studia w 1971 roku, podjąłem pracę i pamiętam, w jakim stanie przejęliśmy ten stadion... Był w fatalnym stanie! Powoli staraliśmy się ten obiekt rozbudowywać.

W ciągu tych 28 lat gospodarowania na stadionie wybudowaliśmy tu dom studencki na 500 osób, bibliotekę, przeprowadziliśmy remont kapitalny hotelu „Olimpia”, wybudowaliśmy trzy pawilony dydaktyczne: P-1, P-2, P-3, wielofunkcyjną halę sportową, krytą pływalnię, halę tenisową, tak więc poczyniliśmy inwestycje na łączny koszt ponad 48 mln zł!

Życie Akademickie

Pismo Akademii

Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

51-617 Wrocław, ul. Banacha 11

tel. (071) 347 31 29; 0602 69 52 21

fax (071) 348 25 27

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Koala”, Wrocław



Fot. A. Nowak

Rektor Koszczyc zapoznaje prezydenta Dutkiewicza z planami renowacji stadionu.

W środowisku wrocławskim panuje opinia, że Pole Marsowe należy udostępnić wszystkim chętnym. Odpowiadam – tak, tylko popatrzmy, jaki jest koszt włożony w renowację i bieżącą konserwację boisk znajdujących się na Polu Marsowym. W 1998 roku kosztem 755 tys. zł dokonaliśmy cał-

kowitej renowacji tego terenu, a koszt corocznej konserwacji tego obiektu zamyka się kwotą ok. 100 tys. zł. Zrozumiałe jest więc, że uczelni nie stać na taki „gest”, aby otworzyć Pole Marsowe i oddać wszystkim chętnym w użytkowanie. Jesteśmy jednostką budżetową i z Ministerstwa otrzymu-



Fot. A. Nowak

Oprowadzany przez rektora wojewoda Nawrat zwiedza obiekty AWF

jemy mniej środków finansowych, niż potrzebujemy na utrzymanie uczelni. Mimo to wielokrotnie udostępnialiśmy nieodpłatnie nasze obiekty młodzieży szkolnej i akademickiej, ponosząc jednocześnie określone koszty.

Przysłowiowy „sen z powiek” spędza władzom uczelni sprawa rozbudowy i modernizacji głównego stadionu. Minimalna kwota, zapewniająca odpowiednie przygotowanie do pełnienia kilku funkcji: stadionu lekkoatletycznego, piłkarskiego oraz żużlowego, wynosi około 100 mln zł. Kosztów takich żadną miarą uczelnia nie jest w stanie ponieść. Mając taką świadomość, rektor AWF – prof. Tadeusz Koszczyc postanowił zainteresować sprawą renowacji Stadionu Olimpijskiego przedstawicieli władz politycznych, samorządowych, miejskich. Odbyły się już dwa bardzo ważne spotkania w tej sprawie. 29 stycznia br. gościł na uczelni Prezydent Wrocławia – Rafał Dutkiewicz, a 6 marca br. – Wojewoda Dolnośląski – Ryszard Nawrat.

Obaj przedstawiciele władz mieli możliwość obejrzenia dóbr uczelni, z najnowszymi inwestycjami na czele; była też okazja do wymienienia poglądów z gronem prorektorów i dyrektorem administracyjnym. W najbliższym czasie uczelnię odwiedzi także Marszałek województwa dolnośląskiego.

Warto podkreślić, że zamówiono projekt rekonstrukcji stadionu. – *Projektem tym chcę zainteresować Pana Prezydenta, Pana Wojewodę i Pana Marszałka w celu współpracy przy rozbudowie Stadionu Olimpijskiego i przystosowaniu go do potrzeb zarówno miasta, jak i województwa – planuje rektor Koszczyc. – Po rozmowach z prezydentem Dutkiewiczem i wojewodą Nawratem jestem przekonany, że panowie mają świadomość, iż uczelnia nie jest w stanie udźwignąć kosztów związanych z renowacją stadionu. W naszym wspólnym interesie jest stworzenie dla mieszkańców Wrocławia odpowiedniej bazy rekreacyjno-sportowej.*

(aki)

Inwestycje na terenie Stadionu Olimpijskiego – w latach 1975-2003

Lp. Nazwa obiektu	Powierzchnia użytkowa (m ²)	Rok budowy	Poniesione nakłady (zł)
1. Dom stud. „SPARTAKUS” + stołówka	6 212,30	1976	4 279 753
2. Sanitariaty na campingu	39,50	1977	
3. Magazyn bielizny na campingu	20,51	1977	
4. Domki campingowe	295,92	1977	
5. Portiernia bazy transportu	11,60	1978	
6. Budynek stacji trafo	295,30	1978	
7. Budynek biurowy	254,85	1980	
8. Wiata garażowa	449,22	1983	
9. Wiata magazynowa	197,60	1983	
10. Wiata magazynowa przy GST	111,13	1983	
11. Garaż na kortach tenisowych	16,13	1984	
12. Biblioteka	801,29	1985	376 991
13. Bar „CAMPING”	60,04	1987	
14. Budynek warsztatowo-biurowy	742,01	1989	
15. Wiata przy stadionie L.A.	71,04	1990	
16. Pawilon dydaktyczny P-1	1 193,39	1991	842 656
17. Kotłownia gazowa	148,70	1991	
18. Hotel „OLIMPIA”	1 220,90	1994	850 000
19. Pawilon dydaktyczny P-3	1 311,85	1996	2 577 028
20. Modernizacja kotłowni w koronie stadionu		1996	
21. Wielofunkcyjna hala sportowa	5 589,10	2000	14 038 353
22. Hala tenisowa	2 507,34	2002	4 222 575
23. Kryta pływalnia	3 137,43	2002	10 928 303
24. Pawilon dydaktyczny P-2 z łącznikiem	2 840,82	2002	5 694 492
25. Koszty remontów w latach 1995-2002			3 101 690
Łączny koszt inwestycji i remontów wyniósł: 48 389 360 zł			



Fot. A. Nowak

Prezydent zwiedza Pola Marsowe

**Koszty utrzymania obiektów i infrastruktury
na terenie Stadionu Olimpijskiego w latach 1976-2002**

Lp.	Nazwa	Rok	Nakłady (zł)
1.	Ogrodzenie magazynu	1978	6 147
2.	Linie kablowe	1980	504 342
3.	Wieże oświetleniowe	1980	4 477 092
4.	Oświetlenie alejek	1980	51 810
5.	Sieci ciepłownicze i energetyczne Biblioteki	1986	22 245
6.	Drogi i chodniki przy DS. „SPARTAKUS”	1986	41 385
7.	Przyłącza i sieci przy warsztacie	1989	34 350
8.	Stacja redukcyjno-pomiarowa	1990	46 718
9.	Kanalizacja deszczowa-warsztaty	1990	14 022
10.	Linie telefoniczne do pawilonów dyd.	1990	36 254
11.	Sieć ciepłownicza do pawilonów dyd.	1990	27 400
12.	Place, drogi przy warsztatach	1990	31 300
13.	Oświetlenie terenu	1991	8 130
14.	Ogrodzenie siatką stal. Warsztatów	1991	10 503
15.	Modernizacja bieżni tartanowej	1995	1 238 751
POLA MARSOWE			
16.	Renowacje boisk piłkarskich	1988	10 200
17.	Ogrodzenie boisk piłkarskich	1996	8 790
18.	Renowacje boisk piłkarskich. i nawodnienie pól	1998	755 455
19.	Nakłady poniesione na bieżącą eksploatację	1999	45 588
20.	Nakłady poniesione na bieżącą eksploatację	2000	83 787
21.	Nakłady poniesione na bieżącą eksploatację	2001	104 271
22.	Nakłady poniesione na bieżącą eksploatację	2002	93 159
Razem:			1 101 250
Łącznie:			7 651 699
Razem inwestycje i koszty utrzymania obiektów:			56 041 059

W ostatnim numerze gazety (94.), zawierającym m.in. strukturę organizacyjną Wydziału Wychowania Fizycznego, tzw. złośliwy chochlik drukarski spowodował, że przy nazwie Katedry Zespołowych Gier Sportowych nie umieszczono nazwiska kierownika katedry – **prof. dr. hab. Ryszarda Panfila**. Przepraszam, Panie Profesorze – Anna Kiczko.

SERWIS INFORMACYJNY

W dniu 23 stycznia 2003 roku Senat podjął uchwały w sprawie:

- * polityki naukowej i osobowej w latach 2003-2005,
 - * zasad punktacji za publikacje,
 - * zasad przyjęć na studia doktorskie i podyplomowe w roku akad. 2003/2004 na Wydziale Wychowania Fizycznego,
 - * zasad przyjęć na studia w latach 2003-2005 laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych na Wydziale Fizjoterapii,
 - * przyjęcia regulaminu przyznawania nagród dla pracowników nie będących nauczycielami akademickimi,
 - * odpisu ze środków otrzymanych przez uczelnię z KBN w 2003 roku na działalność statutową w wysokości: 30% i na działalność naukową – w wysokości 15%,
 - * zatwierdzenia nowego cennika wynajmu obiektów sportowych i pomieszczeń dydaktycznych.
- Ponadto w dniu 23 stycznia Senat pozytywnie zaopiniował i powołał na okres kadencji:
- * mgr Annę Kiczko na stanowisko redaktora naczelnego „Życia Akademickiego”,
 - * dr. Jacka Stodórkę na opiekuna Samorządu Studenckiego.

W związku z zagrożeniem przekroczenia limitu w 2003 roku, przeznaczonego na wynagrodzenia osobowe, w dniu 20 lutego Senat wyraził zgodę na podjęcie czynności zmierzających do zmniejszenia zatrudnienia z przyczyn ekonomicznych oraz związanych ze zmianami organizacyjnymi w tym zakresie i przyjął nowe zasady zatrudniania nauczycieli akademickich, począwszy od 2003 roku, przedstawionych przez senacką komisję ds. kryzysu finansowego uczelni. Nauczyciele akademicy, zatrudniani w AWF we



Wrocławiu jako w drugim miejscu pracy, mogą być zatrudniani tylko na podstawie umów o pracę zawartych na czas określony – maksymalnie jednego roku, w okresie 1.10 – 30.06. Nauczyciele akademicki zatrudniani na podstawie mianowania, dla których AWF będzie pierwszym miejscem zatrudnienia, mogą być zatrudniani raz w roku – począwszy od 1.10. Awansowanie nauczycieli akademickich, zatrudnionych w AWF jako w pierwszym miejscu pracy, odbywać się będzie raz w roku, począwszy od 1.10.

Informacje Działu Spraw Pracowniczych

* Dział Spraw Pracowniczych oferuje pracownikom uczelni w 2003 roku pożyczki mieszkaniowe z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w wysokości 13 tys. zł na budowę lub zakup domu oraz na nadbudowę i rozbudowę budynku mieszkalnego; w wysokości 11 tys. zł na uzupełnienie wkładu mieszkaniowego do spółdzielni mieszkaniowej, na adaptację strychu, na wykup mieszkania na własność, na zakup mieszkania; w wysokości 9 tys. zł na remont budynku mieszkalnego jednorodzinnego oraz na przystosowanie mieszkania do potrzeb o ograniczonej sprawności; w wysokości 6 i 5 tys. zł na remont i modernizację lokali wykupionych i niewykupionych.

Emeryci i renciści mogą starać się o pożyczki w wysokości 1,5 tys. zł.

* Dział Spraw Pracowniczych oferuje dofinansowanie z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych wypoczynku „pod gruszą” w 2003 roku w zależności od wysokości dochodu w 2002 roku na członka rodziny: dofinansowanie w wysoko-

Akredytacja na Wydziale

Rozmowa z prof. dr hab. med. Jerzym Grossmanem – przewodniczącym komisji akredytacyjnej wizytującej naszą uczelnię

Panie Profesorze, w ilu uczelniach dotychczas przeprowadzał Pan akredytację i w jakiej roli?

Jestem jedynym przedstawicielem fizjoterapii w zespole nauk wychowania fizycznego. Zespół ten, jako jeden z 10 zespołów Państwowej Komisji Akredytacyjnej, ocenia jakość kształcenia na kierunkach: wychowania fizycznego, fizjoterapii, turystyki i rekreacji; liczy pięciu członków, jego przewodniczącym jest prof. Chmura. Zespół nasz prowadzi bardzo aktywną działalność. W sumie akredytowaliśmy prawie tyle kierunków kształcenia na różnych uczelniach, ile wszystkie inne zespoły razem. Zdarzały się takie miesiące, jak np. listopad, kiedy co tydzień jechałem do innej uczelni. Byłem w Pruszkowie, Płocku, Krośnie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Olsztynie, w Akademii Bydgoskiej, w AWF w Katowicach...

Widać tu pewną prawidłowość wizyt: od mniejszych uczelni w mniejszych miejscowościach do większych uczelni w większych miejscowościach.

Tak, dlatego że trudno jest porównywać takie małe, czasami biedne uczelnie z większymi. Jeżeli weźmiemy pod uwagę bazę Płocka czy Bydgoszczy, to jest ona bardzo dobra; np. w Bydgoszczy uczelnia przejęła po wojsku obiekty i to stawia ją w znakomitej sytuacji. Jeżeli natomiast uczelnia wypożycza wszystko – łącznie z salami do dydaktyki i musi za to płacić, lub gdy posiada umowę o bezpłatnym użytkowaniu obiektów sportowych, ale nie wiadomo, na jak długo: w każdej chwili ta umowa może być zerwana, to sytuacja takiej uczelni jest dosyć trudna. I dlatego rozpoczęliśmy akredytację od tych mniej-



Fot. A. Kizko

szych, bo porównanie ich z takimi uczelniami, jak AWF-y we Wrocławiu, w Warszawie, Gdańsku czy Poznaniu byłoby dosyć trudne i mogłoby rzutować na niekorzystną ocenę małych uczelni, które spełniają jednak doniosłą rolę społeczną, umożliwiając kształcenie biednej młodzieży, której nie byłoby stać na studia w większych ośrodkach.

Czy można zapytać o pierwsze wrażenia z wizytacji naszej uczelni? Czy może objęte jest to tajemnicą?

Wrażenia nigdy nie są objęte tajemnicą. Jest natomiast jedna rzecz, której nie mogę powiedzieć, bo... nie potrafię, mianowicie – wynik oceny końcowej. Zaraz się usprawiedliwię. Każdy z nas, członków zespołu oceniającego, zajmuje się określonymi sprawami, ponieważ podzieliliśmy oceny jakości kształcenia na poszczególne „działki”. I tak prof. Grabowski zajął się oceną kadry, prof. Winiarski – oceną działalności naukowej, prof. Czerwiński – oceną dydaktyki, a ja – sprawami bazy sportowej, lokalowej (w sensie sal dydaktycznych), uczelnią od strony studentów łącznie z akademikami, samorządem studenckim, biblioteką i wszystkimi sprawami, któ-



Wychowania Fizycznego

re się z tym łączą. W składzie naszego zespołu jest pani mgr Krystyna Rzeszot, która studiuje wszystkie dokumenty od strony administracyjno-prawnej. Na podstawie naszych cząstkowych opracowań, dotyczących jakości kształcenia, sekretarz naszej komisji przygotowuje opracowanie końcowe, które zostanie przedstawione na posiedzeniu 5-osobowego zespołu, którego członkami są – m.in. z osób wizytujących naszą uczelnię – prof. Winiarski i ja.

Ocena ta zostanie wysłana do waszego rektora – prof. Koszczycza, który powinien się do niej ustosunkować i napisać wszystko, co będzie uważał za stosowne: może się zgodzić z oceną lub nie, może podziękować za cenne uwagi itp. Teoretycznie mamy trzy tygodnie na przygotowanie tej naszej oceny, uczelnia ma 2 tygodnie na przygotowanie swojego ustosunkowania się do naszej oceny, przysłała je do nas i dopiero wtedy odbywa się formalne posiedzenie zespołu, bo do tej chwili jest to zapoznanie się zespołu z tym, co myśmy tutaj stwierdzili, nie jest to natomiast w żadnej mierze opinia zespołu. Dopiero na tym posiedzeniu zespołu przewodniczący tej komisji, która przeprowadzała tutaj ocenę (w tym wypadku ja), będzie proponował ocenę jakości kształcenia w AWF we Wrocławiu. Ocena ta – teoretycznie biorąc – może być od najgorszej do najlepszej. Najgorsza jest negatywna i skutkuje tym, że minister albo zawiesza nabór, albo zamyka kierunek; warunkowa stanowi zgodę na funkcjonowanie uczelni przez rok, w którym to czasie uczelnia musi uzupełnić sprawy wymienione w uwagach krytycznych, które w większości dotyczą kadry lub dydaktyki, np. że za mało zatrudnionych jest profesorów, adiunktów, program jest niewłaściwy, nie ma praktyk studenckich... (Zresztą z tymi praktykami studenckimi jest niezły galimatias: nie było ściśle określonych przepisów prawnych na temat czasu

ich trwania i w związku z tym zanotowaliśmy taki przypadek, że rektor jednej z uczelni odpisał nam, że wszystkie nasze uwagi należy uznać za bezzasadne, ponieważ uczelnia może wprowadzić 2. godziny praktyk w ciągu całych studiów...).

W przypadku oceny pozytywnej uczelnia przez kolejnych pięć lat nie musi być poddana akredytacji. Oceny wyróżniające do tej chwili nie uzyskała żadna uczelnia. Może wrocławska Akademia Wychowania Fizycznego będzie pierwsza? Oby! Zresztą tutaj – u Państwa – sytuacja była o tyle ułatwiona, że prof. Koszczyc, który na nasze powitanie wygłosił dzisiaj [6 marca – przyp. red.] znakomite przemówienie, doskonale się w tych sprawach orientuje, jest ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej, opracował dla całego naszego zespołu – oceniającego jakość kształcenia na kierunku wychowania fizycznego – schemat oceny, którym się posługujemy.

W maju zaczynamy akredytację kierunku fizjoterapii i tu też mają Państwo w swoim składzie dwóch ekspertów [prof. prof. Skolimowski i Woźniewski – przyp. red.], aczkolwiek dla akredytacji będzie to trochę trudniejsza działka, ponieważ w grę wchodzi nie tylko różne małe uczelnie, nie tylko AWF-y, ale także i akademie medyczne. Mimo że jestem lekarzem i przez wiele lat byłem związany z AM, muszę podkreślić, że to AWF-y były kolebką kształcenia fizjoterapeutów, tutaj się to zaczęło, o tym trzeba pamiętać, o wspólnym interesie dbania o kształcenie. Moje poglądy na ten temat są identyczne, jak konsultanta krajowego ds. rehabilitacji – prof. Kiwerskiego, jak przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Rehabilitacyjnego – prof. Kwołka.

Panie Profesorze, czy wizytowane są placówki, czyli szpitale, przychodnie, w których stu-

ci 700 zł (przy dochodzie do 900 zł/os.); w wysokości 600 zł (przy dochodzie od 901 zł/os. do 1 800 zł/os.); w wysokości 500 zł (przy dochodzie od 1 801 zł/os. do 2 500 zł/os.); w wysokości 400 zł (przy dochodzie od 2 501 zł/os. do 3 500 zł/os.), w wysokości 200 zł (przy dochodzie od 3 501 zł/os. do 4 500 zł/os.); dofinansowanie nie przysługuje przy dochodzie powyżej 4 501 zł/os. Pracownicy mogą się także ubiegać o dofinansowanie wypoczynku swoich dzieci w wieku 3-18 lat, na które pobierają z uczelni zasiłek rodzinny.

- * Zmiany w zapisach Kodeksu Pracy umożliwiły zrezygnowanie z uciążliwego sporządzania planów urlopów pracowników. Rektor zobligował kierowników poszczególnych jednostek organizacyjnych do dopilnowania właściwego wykorzystania i rozliczenia urlopów podległych im pracowników.
- * Od 1 lutego br. pracownicy uczelni za okazaniem legitymacji oraz renciści i emeryci za okazaniem zaświadczenia z Działu Spraw Pracowniczych mogą bezpłatnie do końca semestru korzystać z krytej pływalni AWF we wtorki i czwartki w godz. 6.00-7.00, mając do dyspozycji tor nr 1 (maksymalnie 8 osób) lub mały basen (maksymalnie 15 osób); zgłoszenia w recepcji pływalni według kolejności do wyczerpania podanych w nawiasach limitów.

Sprawy administracyjne

- * Od 13 stycznia br. wprowadzono na uczelni **internetowy system przekazywania do wiadomości treści wewnętrznych aktów prawnych**, takich jak: uchwały senatu, zarządzenia rektora, dziekanów, dyrektora administracyjnego, wszystkie

inne pisma okólne; ich treść umieszczana jest na stronie internetowej uczelni w ramach serwisu wewnętrznego, dostępnego jedynie dla pracowników uczelni.

* Dyrektor administracyjny wydał zarządzenia w sprawie powołania komisji przetargowych do przeprowadzenia zamówień publicznych na dostawę: elektrycznego pojazdu użytkowego, kserokopiarek i niszczarek, sprzętu komputerowego i peryferyjnego, paliw silnikowych, materiałów biurowych i eksploatacyjnych, artykułów BHP.

* **Ruch samochodowy** w kompleksie Stadionu Olimpijskiego odbywa się po drogach wewnętrznych, na których kierujący pojazdami winni zwrócić szczególną uwagę na pieszych i ustępować im pierwszeństwa. Na drogach wewnętrznych **zabrania się utrzymywania w czasie postoju pracy silnika przez ponad minutę oraz parkowania pojazdu tyłem w stronę okien budynków**. Kierujący pojazdami, którzy łamiąc zakaz parkowania, blokują drogi ewakuacyjne, przejazdy i przejścia do budynków, muszą liczyć się z konsekwencjami obowiązującymi na drogach publicznych: interwencją Straży Miejskiej i sankcjami przez nią nakładanymi, na co wyraził zgodę JM Rektor.

⇒ **denci fizjoterapii na codzień odbywają praktyki, i to w nieco większym wymiarze niż studenci wychowania fizycznego?**

Tak, tak samo, jak i inna baza na uczelni, choć w przypadku bazy klinicznej panuje dosyć specyficzna sytuacja. Na przykład na Wydziale Rehabilitacji AWF w Warszawie mamy umowy ze szpitalami i przychodniami o bezpłatnym korzystaniu z tych placówek, ale nie zawsze udaje się nam uzyskać taką zgodę. Muszę się przyznać, że gdy byłem dziekanem, strasznie mnie męczy-

Kriokomora w strukturze Przychodni Sportowo-Lekarskiej

Na kilku kolejnych posiedzeniach (20.01., dodatkowe: 26.01, 23.02) Senat obradował nad sprawą dalszego funkcjonowania kriokomory. Wymagała tego sprawa jej niezwłocznej modernizacji w celu dostosowania do ustawy o funkcjonowaniu publicznych zakładów zdrowia, której koszt określono na 300 tys. zł.



Ponadto okazało się, że koszt wynagrodzeń pracowników kriokomory w liczbie 17 osób (436 tys. zł rocznie) bardzo poważnie obciąża uczelniany fundusz osobowy. W obec-

ła to „zebranie”... Wiem, w jakiej sytuacji są szpitale, ale z drugiej strony, wiem, że uczelnia też nie ma pieniędzy na zapłatę i trzeba to jakoś argumentować... Inna jest natomiast sytuacja w małych miejscowościach.

Weźmy dla przykładu Zamość: duży szpital, bardzo dobre warunki. Dla tego szpitala jest nobilitacją to, że studenci mają tam zajęcia. I z całym szacunkiem dla tzw. prowincjonalnych uczelni trzeba przyznać, że mają one pod tym względem łatwiejszą sytuację.

Rozmawiała Anna Kiczko

nej sytuacji finansowej uczelni nie stać na dalsze finansowanie funkcjonowania kriokomory na dotychczasowych warunkach, ani też na jej modernizację. Przejęcie kriokomory przez Wojewódzką Przychodnię Lekarsko-Sportową mogłoby przyczynić się do uregulowania sytuacji prawnej, dotyczącej świadczenia usług zdrowotnych, oraz do możliwości pozyskiwania środków finansowych z zewnątrz (Kasa Chorych, Narodowy Fundusz Zdrowia). Funkcjonująca dotychczas w strukturach Wydziału Fizjoterapii Pracownia Krioterapii nie ma możliwości zakontraktowania w Kasie Chorych usług krioterapii bez usług poradni rehabilitacyjnej, do której otwarcia wymagane są – oprócz wysoko kwalifikowanej kadry – odpowiednie pomieszczenia, których uczelnia na razie nie posiada. W toku obrad Senat

powołał w celu dokładnego zbadania tej sprawy komisję pod przewodnictwem prof. G. Łasińskiego w składzie: dyrektor administracyjny – W. Pogroszewski, kwesor – G. Muźnierowska, dziekan Wydz. Fizjoterapii – porf. T. Skolimowski, kierownik Przychodni Sportowo-Lekarskiej – dr A. Frąckiewicz oraz konsultanci z Działu Prawnego oraz Technicznego, w celu wypracowania stanowiska i przedstawienia go Senatowi. Po wysłuchaniu stanowiska Senackiej Komisji oraz po długiej dyskusji wypracowano stanowisko Senatu, poparte kilkoma uchwałami, regulującymi dalsze funkcjonowanie krikomory.

Postanowiono zawrzeć umowy z Wojewódzką Przychodnią Sportowo-Lekarską o dzierżawie przez nią krikomory oraz o współpracy naukowej i dydaktycznej z uczelnią. Przy przychodni powstanie pracownia krioterapii, w której zatrudnione zostaną 3 osoby (te same, dla których dotychczas pierwszym miejscem pracy była uczelnia – Wydział Fizjoterapii). Wśród nich znajdują się osoby w wieku emerytalnym, które zgodnie z prawem muszą być zatrudnione do czerwca br. – jedna, do listopada br. roku – druga i przez 1,5 roku – trzecia. Osoby zatrudnione do tej pory w Pracowni Krioterapii na drugich etatach otrzymają wypowiedzenie, lecz istnieje duże prawdopodobieństwo, że znajdą zatrudnienie w warunkach nowej struktury – w Przychodni Sportowo-Lekarskiej. I wreszcie Senat przyzwolił na poręczenie przez uczelnię kredytu w wysokości 300 tys. zł, który zaciągnie przychodnia w celu adaptacji – zgodnie z normami funkcjonowania placówek publicznej opieki zdrowotnej – pomieszczeń wokół krikomory.

(aki)

Polsko-Niemiecka Konferencja nt. Szkolnictwa Wyższego, Kolonia, 1-3.12.2003

Relacja prof. dr hab. Marka Woźniewskiego – prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą

Programy ramowe badań i rozwoju technicznego są realizowane od 1984 roku, obejmując okres 5 lat (ostatni rok poprzedniego i pierwszy rok kolejnego nakładają się). Stanowią główne narzędzie Unii Europejskiej w finansowaniu badań w Europie. Przygotowuje je Komisja Europejska, a zatwierdza wspólnie Rada i Parlament Europejski.

W listopadzie w Brukseli odbyła się oficjalna inauguracja 6. Programu Ramowego Unii Europejskiej. W trzy dni trwającej konferencji wzięło udział ponad 8 tys. osób z 61 krajów. Najwięcej uczestników pochodziło z krajów członkowskich Unii (blisko 5 tys.), a z krajów kandydujących do UE najliczniejszą reprezentację stanowili Polacy (268 osób).

Budżet 6. Programu Ramowego UE w wysokości 17,5 mln euro wspierać będzie rozwój nauki i nowoczesnych technologii, promując doskonałość naukową, konkurencyjność i innowacje, mogące przyczynić się do nowej jakości współpracy na rzecz wspólnego skoordynowanego potencjału badawczego Europy, jakim w przyszłości stać się ma tzw. europejska przestrzeń badawcza (ERA), która umożliwi Europie podejmowanie wyzwań stawianych przez światową konkurencję, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Japonię.

– Chodzi o to, żeby w finansowaniu nauki miał miejsce wyższy udział PKB (produkt krajowy brutto, przyp. red.), który w przypadku Stanów Zjednoczonych wynosi 3%, w krajach UE – 1,9%, a u nas 0,8% PKB – komentuje założenia 6. PR prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. Marek Woźniewski. – Chodzi o to, żeby kraje Unii „dogoniły” tych światowych poten-



Fot. H. Nawara

Prof. dr hab. Marek Woźniewski, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą

tatów: Japonię i USA. W tej chwili w Unii Europejskiej istnieje kilkanaście odrębnych polityk naukowych. Należy z nich utworzyć ponadnarodową naukową sieć tzw. centrów doskonałości, charakteryzującą się wspólną polityką naukową. W celu koncentracji i integracji badań europejskich powołano siedem priorytetów tematycznych, dodano do tego strukturyzację ERA, przy czym każda z dziedzin strukturyzacji może wejść w skład priorytetu badawczego.

Nas powinien interesować obszar tematyczny nr 1 pod nazwą „Nauki biologiczne, genomika i biotechnologia dla zdrowia”, a zwłaszcza zwalczanie ważniejszych chorób. Warunkiem wejścia do tego programu jest współpraca naukowa z innymi ośrodkami zagranicznymi, lecz aby podjąć taką współpracę, trzeba zaistnieć na forum nauki europejskiej

6PR (Wspólnota Europejska): trzy główne dziedziny działalności

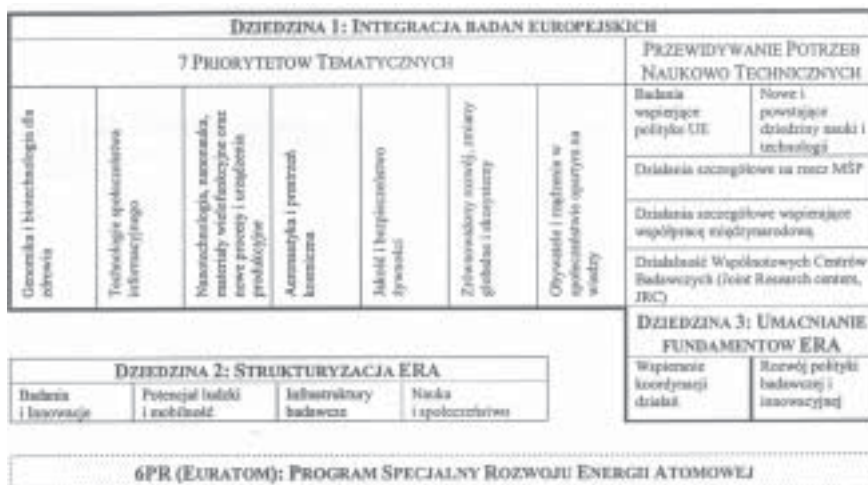


Tabela 1: Schemat struktury 6PR (linia ciągła – Program Specjalny „Integracja i Umocnienie Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA)”, linia ciągła cienka – Program Specjalny „Budowanie Struktur Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA)”, linia przerywana – Program Specjalny „Badania Atomowe”).
źródło: Broszura Wrocławskiego Oddziału Centrum Transferu Technologii, Politechnika Wrocławska

(Przy zgłoszeniu projektu wymagana jest duża liczba współpartnerów, co najmniej trzech, a im więcej, tym lepiej, i dobrze widziani są partnerzy z różnych krajów). I tu w naszym przypadku tworzy się takie trochę błędne koło, bo tych zagranicznych partnerów nie mamy za wiele; to „błędne koło” trzeba gdzieś przerwać i być może takie zadanie miała po części spełnić polsko-niemiecka konferencja szkolnictwa wyższego, poświęcona współpracy polskich i niemieckich szkół wyższych, która odbyła się w dniach 1-3 grudnia 2002 roku w Kolonii. Zaproszeni zostali tu członkowie KRASP, reprezentujący wszystkie rodzaje uczelni.

Obrady odbywały się w sesjach plenarnych bądź dyskusjach panelowych dotyczących współpracy, w których wskazywano na istotne dysproporcje w wymianie studentów, np. w 2001 roku z Polski do Niemiec wyjechało 11 tys. studentów, a z Niemiec do Polski przyjechało ich tylko 800. Niemcy podkreślali, że dysproporcje te dotyczą także ich współpracy z innymi krajami, np. z USA: niemieccy studenci chętnie wyjeżdżają studiować do Ameryki, ale Amerykanie niekoniecznie kwapią się z przybyciem na studia do Niemiec.

Jednym z celów tej konferencji było zmniejszenie tych dysproporcji i pierwsza dyskusja panelowa poświęcona była temu tematowi. Podkreślano możliwość szerokiej współpracy między krajami Unii i naszymi w zakresie kształcenia na niektórych kierunkach. W tej kwestii wypowiadał się rektor Politechniki Poznańskiej – prof. dr hab. Jerzy Dembczyński, mówiąc o szerokim niedoborze inżynierów w Europie, sięgającym liczby 2–3 milionów, podczas gdy w Polsce notuje się nadmiar kandydatów na studia inżynierskie: na 100 tys. kandydatów tylko 60 tys. z nich może rozpocząć studia; w tej sytuacji naszych kandydatów mogłyby kształcić politechniki europejskie.

Dyskutowano także na temat problemów oraz barier, które powodują, że tak mało Niemców przyjeżdża studiować do Polski. Wydaje się, że tym podstawowym problemem jest język wykładowy. Coraz częściej mówi się o tym, żeby językiem wykładowym w ramach wymiany studentów – niezależnie od kraju – był język angielski.

Padły też ciekawe propozycje „dwujęzycznego” kształcenia: należałoby zacząć studia w języku angielskim, po czym kontynuować je w języ-

ku kraju, w którym odbywają się studia, np. przyjeżdża do nas Niemiec i na początku jego kształcenie przebiegać powinno w języku angielskim, później już w języku polskim. Mówiono również o innych, niż językowa, barierach przy wymianie studentów: o braku informacji o programach, kierunkach, warunkach studiowania, o małej liczbie wspólnych programów naukowych, o niedostatecznej wymianie kulturalnej, którą mogłyby prowadzić samorządy studenckie.

Odbyło się kilka równoległych sesji, poświęconych dotychczasowej współpracy polsko-niemieckiej w zakresie nauk humanistycznych, prawnych, ekonomicznych, nauk ścisłych, nauk technicznych, lecz zostały one zdominowane dyskusją nad pewnymi sprawami ogólnymi, dotyczącymi wszystkich wymienionych wcześniej problemów i barier.

Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – prof. J. Pamuła podkreślił, że zarówno w 6. Programie Ramowym, jak i we współpracy polsko-niemieckiej zbyt mało jest ofert dla przedstawicieli nauk humanistycznych.

Nie było takiej typowej sesji, która dotyczyłaby nauk o kulturze fizycznej czy wychowania fizycznego, krio-terapii, nauk medycznych. Następnego dnia obrady toczyły się w sesjach tematycznych.

Przed południem wybrałem się na spotkanie dotyczące Procesu Bolońskiego i Konferencji Berlińskiej, która ma się odbyć we wrześniu 2003 roku. W procesie bolońskim chodzi o to, żeby do 2010 roku system szkolnictwa wyższego w Europie był porównywalny, z zachowaniem trzystopniowości studiów, systemu transferu punktów kredytowych (ECTS), akredytacji, suplementu do dyplomów, żeby były porównywalne stopnie i tytuły naukowe; należy dążyć do połączenia systemu europejskiego szkolnictwa wyższego z systemami na innych kontynentach: w Azji, w obu Amerykach, w Australii, oraz do połączenia stopni naukowych z uprawnieniami dydaktycznymi. Przedstawiono sytuację w Polsce oraz w Niemczech.



Muszę stwierdzić, że Niemcy mają właściwie podobne problemy, jak my. Tam też daje się zauważyć dosyć duży nacisk rządu na przeprowadzenie reformy w szkolnictwie wyższym, istnieje natomiast pewien opór ze strony uniwersytetów, które twierdzą, że są jednak nieco innymi jednostkami, niż to sobie wyobraża ministerstwo, i chcą mieć jednak więcej autonomii, nie chcą takiej istotnej unifikacji.

Po południu uczestniczyłem w sesji dotyczącej 6. Programu Ramowego UE, gdzie odbyła się prezentacja stypendiów Marii Curie, które oferował przedstawiciel Biura ds. Unii Europejskiej Federalnego Ministerstwa Edukacji i Badań Naukowych dla Programów Ramowych. Jest to dosyć ciekawa oferta stypendialna, przeznaczona nawet w 70% dla krajów kandydujących do Unii, obejmująca zarówno instytucje, jak i indywidualne osoby.

Drugą ciekawą prezentacją była oferta współpracy naukowej wszystkich instytucji naukowych w Niemczech, przedstawiona przez reprezentanta Biura Koordynacyjnego Niemieckich Organizacji Naukowych „KOWI”. Okazało się, że owym reprezentantem jest Polak, który mieszkał przez długi czas we Wrocławiu. Nawiązałem z nim kontakt i okazało się, że może do nas przyjechać na uczelnię i przedstawić ofertę Biura Koordynacyjnego „KOWI” tu, na miejscu. Muszę podkreślić, że wśród prezentatorów niemieckich ofert współpracy sporo było Polaków.

Konferencja zakończyła się wydaniem komunikatu końcowego, prezentującego przyjęte na konferencji wnioski.

Wysłuchała Anna Kiczko

Nauki biologiczne, genomika i biotechnologia dla zdrowia – <http://www.cordis.lu/...> e-mail: rtd-genomics-biotech@cec.eu.int oraz rtd-diseases@cec.eu.int

Stypendia Marii Curie – http://main.npk.gov.pl/prog_hor_3/stypendia-MC/...

Akredytacja i system punktowy (ECTS) przepustką do uczelni całego świata

Z prorektorem ds. nauczania – dr hab. Krystyną Zatoń, prof. nadzw., rozmawia Anna Kiczko

Nowe wymagania, związane z wejściem Polski w 2004 roku do Unii Europejskiej, spowodowały konieczność podjęcia przez władze uczelni przygotowań do czekającej ją akredytacji oraz do wprowadzenia jednolitego systemu punktacji. Głównym koordynatorem tych prac została dr hab. Krystyna Zatoń, prof. nadzw. – prorektor ds. nauczania.

Jak przebiegają prace, związane z wdrażaniem wymienionych wymogów do systemu nauczania na naszej uczelni? Dlaczego wprowadzono akredytację?

W ostatnich latach zdecydowanie zwiększyła się liczba studentów przypadająca na 100 tys. mieszkańców naszego kraju. Pięć lat temu byliśmy na szarym końcu w Europie pod tym względem. W tej chwili dogoniliśmy takie państwa, jak: Francja, Anglia czy Niemcy. Stało się tak dlatego, że powstało w ostatnich latach mnóstwo szkół publicznych i niepublicznych: zawodowych i magisterskich.

Niestety, za liczbą szkół nie poszła jakość kształcenia. Powoływanie szkół wyższych o określonych kierunkach, nadających stopnie zawodowe, a także stopnie magisterskie, wymaga określonej kadry specjalistów. Tej kadry brakuje, w związku z czym znane są fakty, że profesorowie podejmują pracę nawet w kilku nowo powstałych szkołach, stając się „wirtualnymi” profesorami. Jakość kształcenia staje się niska także z powodu bazy. Co prawda, nowo powstałe uczelnie mają pozytywną opinię Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, ale naprawdę nikt



Fot. H. Nawara

nie jest w stanie sprawdzić tak do końca, jaka jest ich baza.

Zajęcia odbywają się w fatalnych warunkach, brak sal seminaryjnych, laboratoriów, sale wykładowe są małe, natomiast liczba studiujących bardzo duża. Istnieje duży popyt na wykształcenie wyższe nie tylko wśród młodzieży, ale i wśród osób chcących zmienić profil wykształcenia na skutek poszukiwania pracy w obliczu problemu bezrobocia.

Był taki okres, kiedy przymykano oczy na jakość kształcenia, lecz już czas na jej poprawę. Przekroczyliśmy pewien próg skolaryzacji: jej poziom jest podobny, jak w Europie. Teraz trzeba pójść do tych szkół i sprawdzić, jaka jest jakość kształcenia. W związku z tym w ubiegłym roku powołana została przez MENiS Państwowa Komisja Akredytacyjna, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich uczelni wyższych.

Państwowa Komisja Akredytacyjna składa się z podkomisji, które oceniają jakość kształcenia nie tylko w nowo powstałych szkołach, ale także

⇒ w uczelniach z dużymi tradycjami, tyle że w nich komisja pojawi się w nieco dalszej kolejności. Jeśli idzie o uczelnie wychowania fizycznego – sytuacja jest podobna.

W ostatnich latach powstało bardzo dużo wyższych szkół magisterskich i zawodowych, a w tym – o specjalności i kierunku wychowania fizycznego, turystyki i rekreacji, fizjoterapii. Dziś już wiemy, że jakość kształcenia w tych uczelniach zdecydowanie odbiega od stosowanego w tym podstawowym trzonie uczelni, kształcących nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, fizjoterapeutów i tych, którzy zajmują się turystyką i rekreacją.

Dla naszych uczelni powstał również oddział akredytacyjny – komisja zajmująca się oceną uczelni wychowania fizycznego na poziomie licencjackim, magisterskim, a także i doktorskim. Rozpoczęła ona już swoją pracę. Przewodniczącym komisji akredytacyjnej oceniającej uczelnie wychowania fizycznego jest prof. J. Chmura. Współpracuje on z powołanymi przez ministerstwo ekspertami, którzy sukcesywnie dokonują oceny poszczególnych uczelni. Jednym z takich ekspertów jest nasz rektor – prof. T. Koszczyk. Odbyły się już pierwsze oceny. Akredytacji poddane zostały uczelnie w Rzeszowie, Częstochowie, Bydgoszczy.

Jak wyglądają przygotowania naszej uczelni do akredytacji, na co musimy zwrócić uwagę, czy czegoś się obawiamy, czym możemy zaimponować?

Ze wstępnych opinii członka Komisji Akredytacyjnej Uczelni Wychowania Fizycznego – różnych: państwowych, niepaństwowych, licencjackich, magisterskich, itd. wynika, że nasza uczelnia jest świetnie przygotowana już w tej chwili do akredytacji. Zależy nam jednak nie na ocenie dobrej, ale na wyróżniającej, ponieważ sądzimy, że im wyżej zostanie oceniona określona jednostka, tym większe otrzyma dotacje finansowe.

Mamy nadzieję, że tak się stanie, bo może to być motywacją do podnoszenia jakości kształcenia. Studenci za parę lat będą wybierać te uczelnie, które mają wysoki poziom kształcenia. Będą od nich tego żądać pracodawcy, skrupulatnie sprawdzając, jaką uczelnię skończył ich potencjalny pracownik, jakie miejsce zajmuje ona w ocenie komisji akredytacyjnej. Wtedy słabe uczelnie będą musiały zniknąć, ale na to trzeba czasu.

Co komisja akredytacyjna szczególnie bierze pod uwagę w ocenie uczelni?

Charakterystykę wydziałów, na których znajduje się oceniany kierunek, strukturę organizacyjną jednostki (np. instytut, katedra, zakład), liczbę pracowników zatrudnionych w jednostce z wyszczególnieniem samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, adiunktów, wykładowców i st. wykładowców, instruktorów, pracowników inż.-technicznych lub laborantów, pracowników administracyjnych; ocenę procesu kształcenia na określonym kierunku studiów – czy jest zgodny ze standardami, czyli minimami przekazanymi przez ministerstwo; oczywiście, każda z uczelni może proponować trochę więcej godzin, niż wymaga tego standard (należy jednak wtedy określić zakres i jakość przedmiotów uzupełniających, wykraczających poza określony standard), nie może natomiast tych godzin być mniej.

Komisja akredytacyjna jednoznacznie wskazuje, że przy ocenie jakości kształcenia musi być opinia studentów. W związku z tym przygotowaliśmy ankietę, która pod koniec każdego semestru będzie wręczana studentom, którzy będą w niej wyrażali swoją opinię o prowadzących zajęcia. Komisja akredytacyjna określi kompetencje kadry naukowo-dydaktycznej: liczbę osób w poszczególnych grupach pracowników w stosunku do wymaganego minimum kadrowego, kompetencje samodzielnych pracowników nauki w odniesieniu do kierun-

ku studiów, jak i pomocniczych: naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych, oraz działalność naukową (liczba i tematy otwartych przewodów doktorskich i habilitacyjnych, stypendia, urlopy i staże naukowe, liczba publikacji, organizacja i udział w konferencjach naukowych, realizacja grantów KBN, międzynarodowych, uczelnianych, wydawnictwa naukowe, współpraca z ośrodkami naukowymi z zagranicy).

Komisja akredytacyjna bada także sprawy studenckie (liczbę miejsc w akademikach w odniesieniu do liczby studentów studiów stacjonarnych, odległość od uczelni, wysokość opłat, stypendia: socjalne, naukowe, ministerialne i inne), studencki ruch naukowy, sport studencki, studencką działalność kulturalną, działalność samorządu, oraz bazę lokalową niezbędną do prowadzenia zajęć, a także zasoby biblioteczne.

Jak uczelnia przygotowuje się do przejścia na kredytowy system punktowy?

W momencie, kiedy wejdziemy do Unii Europejskiej, każdy student powinien mieć możliwość wolnego wyboru uczelni na jej terenie. W tym celu należy dokonać standaryzacji systemu studiowania. Jest to sprawa o tyle skomplikowana, że w krajowych ośrodkach kształcących nauczycieli wychowania fizycznego występuje duża różnorodność programów, i to trzeba zunifikować, a także cały system komputerowej informacji, ponieważ w nowym systemie student będzie oceniany głównie przez całą bazę danych, znajdującą się w dziekanacie, a wpływającą z poszczególnych zakładów, katedr. Na tej podstawie będzie można ustalić, ile punktów uzyskał. Przygotowanie naszych studentów do płynnego przechodzenia na inne uczelnie, nie tylko w Europie, ale i na świecie, wymaga wydania im suplementu do dyplomu. Jest to coś w rodzaju paszportu, znajdującego się w indeksie, zawierającego treści programowe i liczbę godzin ich realizacji oraz od-



powiednie pieczęci, których nie będzie można w żaden sposób sfałszować.

Suplement tłumaczony na język angielski, z urzędowymi pieczęciami, z określonymi zabezpieczeniami, będzie stanowił „furtkę” do wstępu na inne, także europejskie uczelnie. W 1977 roku w Lizbonie uchwalono konwencję o uznaniu kwalifikacji związanych z uzyskaniem wyższego wykształcenia w regionie Europy, przyjętą przez Radę Europy oraz UNESCO. Art. 9 pkt 3 tej konwencji stanowi o tym, że strony konwencji powinny zachęcać szkoły wyższe za pośrednictwem krajowych ośrodków informacji (lub innych) do stosowania suplementu do dyplomu, stanowiącego istotne narzędzie w wypełnieniu jednego ze zobowiązań nałożonych na sygnatariuszy konwencji.

Polska tę konwencję też podpisała, w związku z tym grupa robocza zaleca wykorzystanie środków finansowych z nowego programu „Sokrates”, bądź z innych programów edukacyjnych, przy wspieraniu wprowadzania suplementu do dyplomu na poziomie międzynarodowym. Dokładne instrukcje wydawania suplementów zawiera *Vademecum*.

Suplement do dyplomu jest to elastyczne narzędzie, które można dostosować do lokalnych potrzeb; może ono zastąpić lub udoskonalić istniejące rozwiązania. Stosowane dotychczas wykazy wyników w nauce oraz systemy opisywania uzyskanego wykształcenia mogą zostać włączone do nowego wzorca lub mogą zostać przezeń zastąpione. Informacje zawarte w suplementcie są przedstawione w ustalonej kolejności. Zaleca się ściśle korzystanie z opracowanego wzorca. Suplement powinien być zawsze zestawiony z oryginalnym dyplomem, podawać nazwę i rodzaj uzyskanego tytułu zawodowego lub stopnia naukowego, nazwę i status szkoły wyższej.

Jak wdraża się te nowości na naszej uczelni?

Odbyły się już dwie konferencje na temat suplementu do dyplomu. Na-

sza uczelnia przygotowuje się do tego, ale sprawa jest kosztowna i skomplikowana. Pierwszym warunkiem jest wdrożenie europejskiego systemu transferu punktów i wtedy dopiero można zabrać się za przygotowanie suplementu.

Kiedy zostanie ten system zastosowany na naszej uczelni?

Zgodnie z naszymi ambicjami – w nowym roku akademickim. Powołane zostały komisje na obu wydziałach. Musimy wykonać sporo pracy związanej z analizą treści programowych, liczby godzin, standardów nauczania – czyli tzw. minimów programowych, które opracowuje MENiS. Te przygotowania trwają, odbywają się posiedzenia komisji biorących udział w przygotowaniu europejskiego systemu transferu punktów. U nas prace te winny zakończyć się w maju, wdrożenie nastąpi z początkiem nowego roku akademickiego.

Nowy system studiowania zostanie opublikowany w postaci zwartej – jako informator, który każdy student będzie mógł wziąć do ręki. Zostaną w nim podane szczegóły dotyczące zbierania punktów, zaliczania poszczególnych przedmiotów itd., czyli – krótko mówiąc – organizacji roku akademickiego pod kątem zdobywania określonej liczby punktów na ćwiczeniach, seminariach, egzaminach.

To wymaga wdrożenia w dziekanatach nowych programów komputerowych?

Tak, i to bardzo ambitnych, które kosztują. Prawdopodobnie – z czasem – będzie tak, że student nie będzie dostawał indeksu, tylko zwykły suplement do dyplomu, a cała baza informacji o studencie znajdować się będzie w dziekanacie. W każdym zakładzie dydaktyczno-naukowym powinno znajdować się łącze internetowe i każdy prowadzący zajęcia czy egzaminy będzie mógł na bieżąco mieć wgląd do tego, co student zaliczył lub nie, i dzięki temu będzie

można wreszcie w 100% kontrolować zaliczenia i egzaminy. Zdarza się, niestety, że studenci podrabiają podpisy zaliczających lub egzaminatorów. Niedawno mieliśmy posiedzenie komisji dyscyplinarnej w takiej właśnie sprawie...

Czyli znikną kolejki w dziekanatach na skutek tych innowacji?

Tak powinno być. Każdy student będzie mógł wchodzić do bazy danych i zapisywać się na wszystkie zajęcia za pomocą poczty elektronicznej.

Czy w związku z tym szykuje się w Centrum Informatycznym „rewolucja”? Będzie musiało zapewnić studentom szerszy dostęp do Internetu, niż to, co im w tej chwili oferuje – kilka stanowisk?

Trwają rozmowy, ustalenia. Centrum będzie miało najwięcej do zrobienia po wdrożeniu kredytowego systemu studiowania: wszystkie informacje będą przechodziły przez nie, muszą z nim współpracować dziekanaty; informatyk znajdujący się w Bibliotece Głównej będzie podlegał Centrum, jak również cała baza i osoby zajmujące się rozprowadzaniem informacji w sposób elektroniczny będą tam skomasywane, bo wtedy łatwiej się współpracuje. Jeśli chodzi o dostęp studentów do Internetu – są kawiarenki internetowe na terenie uczelni, akademika. Tam może każdy zainteresowany podejść. Wielu studentów posiada dostęp do Internetu w miejscu zamieszkania.

Dziękuję bardzo za informacje, które pomogą – mam taką nadzieję – naszym Czytelnikom „ogarnąć” zawiłości nowych zadań w realiach Zjednoczonej Europy i podjąć trudne wyzwania na szerokim forum europejskim, a może światowym, czego im serdecznie życzymy!

Nie jestem wojownikiem

Z dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Zofią Ignasiak rozmawia Anna Kiczko

W MENiS opracowano „Strategię rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do roku 2010”, którą minister K. Łybacka uważa za opracowanie otwarte na uzupełnienia, uściślenia i modyfikacje, nie zaś za dokument oficjalny. Zaprezentowano w niej współczesne trendy edukacji europejskiej czy światowej, a także stan szkolnictwa wyższego w Polsce. Ważnymi celami zdają się być m.in. poprawa jakości i efektywności systemu studiów wyższych oraz przyszły model kariery zawodowej nauczyciela akademickiego.

Sądzę, że w którymś momencie dopasujemy się do standardów europejskich, bo nie będzie wyjścia. Tych ruchów łączenia się z Europą i wprowadzania pewnych ogólnych porządków już się nie zawróci. W wielu krajach nie ma habilitacji, ale trzeba mieć określoną liczbę punktów za działalność naukową. Jeżeli dana osoba ma np. 400 punktów europejskich, zalicza się do najlepszych. Tak więc wprowadzenie tych punktów u nas musi stać się faktem i to bez względu na to, czy nam się one podobają, czy nie...

Sądzę, że porządkowaniu tych spraw służy polityka prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. dr hab. Marka Woźniewskiego, w której staram się także uczestniczyć, a dotycząca kariery naukowej, podnoszenia kwalifikacji przez poprawę jakości i efektywności pracy badawczej, i zapobiegająca ewentualnej luce pokoleniowej. Uchwałą Senatu wprowadzona została ocena nauczycieli akademickich na zasadzie punktacji. Propozycja takiej właśnie sumy punktów nie wzięła się „z kapelusza”, ale obliczona została na podstawie dorobku naukowego ostatnich naszych habilitantów, których mam tu – po sąsiedzku, najbliższej [rozmawiamy w P-3, siedzibie Katedry Pani Profesor, przyp. red.].

Okazuje się, że ten dorobek jest taki właśnie – powyżej 100 punktów, więc nie powinno to stanowić bariery nie do przebycia. Ci, którzy zgłaszają w tej chwili habilitacje, mają dorobek naukowy na wysokości 100 pkt i więcej. Zresztą nie jest to kwestia decyzji tu – na uczelni, te osoby czeka weryfikacja w Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Ocenę punktową zaproponowano także i po to, żeby każdy pracownik mógł zaplanować swoją karierę naukową.

To nie jest tak, że od dzisiaj czy od jutra będę absolutnie rygorystycznie wymagać, żeby adiunkt czy asystent robiący doktorat miał określoną liczbę punktów. Spokojnie! Nie jestem „wojownikiem”, zdecydowanie nie!

Wyznaję zasadę ewolucji, nie rewolucji, ale od czegoś trzeba zacząć... Nie ma mowy o żadnych gwałtownych zwolnieniach, np. że ktoś nagle, pięć lat przed emeryturą musi szukać pracy. Ta aktywizacja powinna dotyczyć ludzi w przedziale wiekowym: od ukończenia studiów do 40. czy 45. roku życia, którzy mają rozumy tak chłonne, że powinni – mając 4 lata między jedną oceną a drugą – uczynić wszystko, żeby jak najwyżej wypaść w tej ocenie. Młodego człowieka, który ma – że tak powiem – duży rozum, a niewykorzystany, wystarczy tylko poprowadzić, wskazać kierunki, a jego rozwój zawodowy na pewno będzie satysfakcjonujący. Ale jeżeli się mu nie wskaże tych kierunków, to nie oczekujemy, że błądząc zrobi coś przez te 4 lata... Nic nie zrobi!

Z kwestionariusza oceny wynika, że najwięcej punktów można zebrać za publikacje w języ-



Fot. A. Kiczko

ku angielskim w zagranicznych czasopismach. Czy nie można „podrasować” liczby punktów za publikacje w naszych – krajowych czasopismach czy wydawnictwach np. pokonferencyjnych, w których najczęściej ukazywały się dotychczas nasze prace?

Istnieją określone algorytmy kwalifikujące czasopisma na listy europejskie, np. filadelfijską czy Index Copernicus. Muszą być spełnione pewne kryteria: zarówno merytoryczne, jak i wydawnicze. Naukowcy w Europie czy na świecie od lat dbają o to, żeby publikować wyniki badań w czasopismach mocnych, cytowanych, a tym samym czasopisma te mają ugruntowaną pozycję wśród innych. My dopiero zaczynamy. Sądzę, że w najbliższym czasie wiele czasopism z zakresu nauk o kulturze fizycznej dostosuje się do wymogów stawianych przez np. Index Copernicus. Niewątpliwie część prac należy przedstawiać na konferencjach i publikować w materiałach pokonferencyjnych, a zwłaszcza te, które dla celów edytorskich pozyskują uznane czasopisma i tam zamieszczają recenzowane prace lub otrzymały akceptację KBN, a tym samym określoną punktację.



To przecież splendor dla takiej konferencji...

Oczywiście! Obawiam się, że moi młodzi koledzy generalnie nie wierzą w siebie, a przecież w tych dobrych czasopismach nie ma czegoś, co rzuca na kolana... Tam są normalne prace: oryginalne, przyczynkarskie, kompilacyjne. Dlaczego my nie możemy robić tego samego?

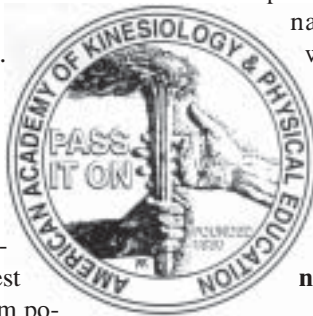
Może chodzi o barierę językową. Ktoś, kto nie jest w stanie sam przełożyć swojej pracy na język angielski, bo brak mu w tym względzie biegłości, nie ma środków finansowych na tłumaczenie...

Środki finansowe są. Mówię to z pełną odpowiedzialnością! Tylko że katedry różnie tymi środkami dysponują... Sama nie odważyłabym się „pół tekstu” napisać po angielsku, bo mój angielski nie jest na tyle dobry, mogę się nim porozumiewać, lecz pisać publikacje? Jeżeli publikuję w języku angielskim, to zwykle korzystam z usług tłumacza. Proponuję takie rozwiązanie moim młodym kolegom.

Z drugiej strony szczególnie młode pokolenie zmuszone jest do pokonania bariery językowej, bo bez tego nie będzie możliwości porozumienia się w szeroko rozumianej nauce i edukacji. Innym problemem jest pozyskiwanie środków na badania naukowe. Wiadomo, może się zdarzyć, że np. grant zostanie odrzucony (należy po uwzględnieniu uwag recenzentów projekt przedstawić jeszcze raz), lub też przy próbie opublikowania pracy w czasopiśmie anglojęzycznym recenzenci mogą mieć uwagi i odsyłają rzecz do poprawy.

Należy się dostosować do tych uwag i próbować, aż do skutku. Są osoby, które takie poprawki robiły po czterech razach. Liczy się wytrwałość w dążeniu do celu. Od jesieni środkami finansowymi dysponować będzie Ministerstwo Nauki, które większość środków przeznaczyć może na tzw. projekty zamawiane.

Zajmujemy się niezwykle ważną dziedziną życia, jaką jest struktura ruchu człowieka, zwłaszcza tego współczesnego. Aktywność fizyczna współczesnych, zamożnych społeczeństw jest bardzo mierna, co stanowi jedną z przyczyn wielu chorób, nie tylko strukturalnych, ale i funkcjonalnych. Stąd kinezylogia bądź – jak niektórzy mówią – antropomotoryka ma przed sobą dużą przyszłość. Jestem członkiem Amerykańskiej Akademii Kinezylogii i Wychowania Fizycznego (AAKPE) od 1996 roku i z tej pozycji mogę stwierdzić, że nauki o ruchu w tej chwili rozwijają się niebywale dynamicznie, bo leczenie jest drogie, natomiast zapobieganie chorobom – zdecydowanie tańsze, a zapobiegać wielu chorobom można w sposób rewelacyjny właśnie ruchem.



Proszę opowiedzieć o swojej działalności w Amerykańskiej Akademii Kinezylogii. Jak to się zaczęło? Zaproszono Panią do współpracy?

Tak, ale konieczne było wprowadzenie mnie do Akademii przez jej członka. Uczynił to prof. Malina, którego poznałam w 1995 roku w Tucsonie na konferencji organizowanej przez prof. Hulanicką na temat trendów sekularnych. Akademia Kinezylogii to grupa ludzi z kontynentu Północnej Ameryki oraz – już w tej chwili – z Europy o podobnych zainteresowaniach, o podobnym profilu zawodowym, spotykających się corocznie. Jestem jedynym członkiem tej grupy z Polski [prof. Malina od dawna mieszka i pracuje w USA, przyp. red.].

Czy bierze Pani udział w tych spotkaniach?

Niestety, nie. Odbývają się one wyłącznie na tamtym kontynencie, trwają z reguły pięć dni i są organizowane w różnych zakątkach Ameryki Północnej. Mój wyjazd łączyłby się z dużymi kosztami, których prywatnie nie jestem w stanie pokryć, a uczelniane pieniądze zdecydowanie wolę przeznaczyć na badania.



Publiczne obrony prac doktorskich

2.12. 2002 – mgr Agnieszka Chwałczyńska „Wpływ wtórnego obrzęku chłonnego na powierzchnię użytkową ręki u kobiet po mastektomii”, promotor: prof. dr hab. S. Kornecki, recenzenci: prof. dr hab. T. Bober oraz prof. dr hab. A. Wit z AWF w Warszawie

5.12 – mgr Dorota Wójtowicz „Zastosowanie metody Vaclava Vojtę u niemowląt z ograniczoną ruchomością w stawach biodrowych, uwarunkowaną zaburzeniami ośrodkowej koordynacji ruchowej”, promotor: prof. dr hab. med. J. Pellar, recenzenci: prof. dr hab. T. Kasperczyk oraz prof. dr hab. Janusz Nowotny z AWF w Katowicach

13.12 – mgr Dominika Jonak „Ocena stawu kolanowego w zespole przeciążeniowym rzepekowo-udowym w następstwie zastosowania wybranych elementów fizjoterapii”, promotor: dr hab. Z. Wrzosek, prof. nadzw., recenzenci: dr hab. med. Wojciech Hagner oraz prof. dr hab. T. Skolimowski

19.12 – mgr Iwona Malicka „Charakterystyki siłowo-prędkościowe mięśni tułowia kobiet leczonych z powodu raka sutka”, promotor: prof. dr hab. M. Woźniowski, recenzenci: prof. dr hab. med. J. Kornafel z AM we Wrocławiu oraz prof. dr hab. T. Bober

19.12 – mgr Małgorzata Stefańska „Identyfikacja parametrów siłowo-prędkościowych mięśni kończyny górnej człowieka”, promotor: prof. dr hab. M. Woźniowski, recenzenci: prof. dr hab. R. Będziński z Politechniki Wrocławskiej oraz prof. dr hab. T. Bober

13.02.2003 – mgr Małgorzata Kałwa „Zmiana poziomu zdolności wysiłkowej dziewcząt trenujących gimnastykę artystyczną w wieku 7-13 lat”, promotor: prof. dr hab. med. Z. Jethon, recenzenci: prof. dr hab. med. A. Buczyński z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz dr hab. G. Łasiński, prof. nadzw.

Przynależność Pani do tej Akademii jest więc raczej prestiżowa?

Tak.

Pani Dziekan, na początku marca czeka nas akredytacja na Wydziale Wychowania Fizycznego.

Przygotowaliśmy bardzo starannie dokumenty. Akredytacja pozwala stwierdzić, na ile dana uczelnia przystaje do przepisów o kształceniu na pułapie wyższym; wiele rzeczy zapewne uporządkuje i pomoże bardzo młodym uczelniom w ustawieniu modeli kształcenia zgodnie z przepisami MENiS.

Osobiście uważam, że uczelnie powstające w mniejszych miejscowościach stwarzają szanse kształcenia mniej zamożnym studentom. Oczywiście, istnieją różnice między poziomami repre-

zentowanymi przez uczelnie. Duże ośrodki dbają o swój poziom i pozycję w środowisku, dostosowując swoje działania naukowe i dydaktyczne do najnowszych trendów światowych czy europejskich. Sądzę, że na naszej uczelni studenci mogą się w pełni realizować dzięki bazie oraz niezwykłym ludziom, którzy prowadzą bardzo wszechstronne, otwarte zajęcia.

Marzy mi się jeszcze, abyśmy na własnej uczelni mieli drożność między kierunkami studiów i obu wydziałami. Nic nie powinno stać na przeszkodzie, żeby student Wydziału Fizjoterapii miał licencjat z wychowania fizycznego czy turystyki i rekreacji, a student – mając magisterium z wychowania fizycznego powinien mieć możliwość zrobienia licencjatu z fizjoterapii. Zwiększałoby to szanse na zatrudnienie oraz atrakcyjność studiów. To jest tylko kwestia przepro-

filowania kształcenia w pierwszych trzech latach, w kierunku wyrównania programu przedmiotów podstawowych. Student w przyszłości powinien być wykształcony dość wszechstronnie.

Dziekan Wydziału Fizjoterapii – prof. dr hab. T. Skolimowski ma podobne do moich oczekiwania, rozmawialiśmy na ten temat. Nauczyciel wychowania fizycznego powinien patrzeć na dziecko pod kątem jego rozwoju, a do tego potrzebna jest szeroka wiedza. Nikt nie oczekuje od niego diagnozy, ale to właśnie on może pierwszy zasygnalizować, że np. w rozwoju dziecka, w postawie jego ciała pojawiły się niepokojące sygnały. Pamiętajmy, że ruchem można zapobiegać wielu chorobom, można leczyć, ale także można zrobić wiele krzywdy, dlatego tak ważna jest w tym zawodzie duża wiedza, dobre wykształcenie.

Przygotowania do systemu ETCS na Wydziale Wychowania Fizycznego

Rozmowa z dr. Andrzejem Rokitą – prodziekanem ds. studiów dziennych

Trwają przygotowania do wdrożenia systemu punktowego na naszej uczelni. Dziekanat jest swojego rodzaju poligonem doświadczalnym tych działań.

Dokładnie. Pierwszy krok poczyniliśmy we wrześniu 2002 r., kiedy w pierwszym tygodniu zajęć dokonane zostały zapisy w systemie komputerowym, prowadzonym przez Centrum Informatyczne pod kierunkiem mgr. inż. Krzysztofa Grzegorzczaka. Są wnioski, aby iść dalej w tym kierunku. Zapisy takie będą prowadzone nie tylko na zajęcia do wyboru, ale także na obozy: wędrownie, zimowe, letnie, na seminaria magisterskie. Należy wykorzystać zasoby Centrum Informatycznego, które są bardzo duże. Już rok – od stycznia 2002 roku – trwa modernizacja systemu komputerowego w kierunku kompatybilności z elastycznym systemem punktów, która

według umowy winna zakończyć się w grudniu 2002 roku.

W marcu gościmy Komisję Akredytacyjną, której trzeba przedstawić określoną dokumentację. Jak na tej linii przebiegają przygotowania?

Zgodnie z procedurą akredytacyjną na Wydziale Wychowania Fizycznego została powołana komisja ds. przeprowadzenia akredytacji pod kierunkiem pani dziekan prof. Z. Ignasiak, ale pod bezpośrednim przewodnictwem dr. Żurka, który wraz ze mną odpowiada bezpośrednio za akredytację na naszym wydziale. Przygotowaliśmy odpowiednie zadania dla poszczególnych podkomisji: ds. nauki, ds. dydaktyki, ds. studenckich. Z działań dotyczących dydaktyki ukazały się standardy programowe.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Spor-



Fot. H. Nawara

tu każda uczelnia jest zobowiązana do przestrzegania standardów programowych, również i nasza, w związku z tym czynione są kroki, aby program dostosować do standardu w 30% – taki jest wymóg, a w 70% każda uczelnia ma prawo wprowadzić do programu nauczania swoje przedmioty: inne niż te, które ujęte są w standardach. Nie odbiegamy za bardzo od standardów, ale w obrębie niektórych przedmiotów musi zostać dokonana pewna korekta. I te działania już podjęto.



Na posiedzeniu Rady Wydziału Wychowania Fizycznego 5 grudnia przedstawiono pierwszy raport zgodności działań ze standardami programowymi, natomiast na posiedzeniu w styczniu zatwierdzono ramowy program przedmiotów zgodny ze standardami MENiS.

Minimum programowe jest zapewne dla wszystkich uczelni wychowania fizycznego jednokowe, lecz co z tą 70-procentową częścią przedmiotów? Czy mają być podobne, czy nie powinny być podobne? Jakie stanowisko nasza uczelnia zajmuje? Czy chce być oryginalna, nowatorska w tym, co przekazuje studentom?

Z jednej strony chcielibyśmy, aby w Polsce proces kształcenia był zbliżony, ale z drugiej strony należałoby zachować swoją odrębność, specyficzność, żeby to do nas studenci przychodzili się kształcić, a nie gdzie indziej. Wydaje się, że jesteśmy konkurencyjni, skoro liczba kandydatów na jedno miejsce od dwóch-trzech lat wynosi dziesięć osób i więcej. To jest bardzo, bardzo dużo... W jakim kierunku pójdziemy – trudno powiedzieć.

Pierwszy krok, który został uczyniony, to powołanie drugiego – obok wychowania fizycznego – kierunku: turystyki i rekreacji, który – mam nadzieję – przeobrazi się w wydział. Wydaje się, że system elastyczny (punktowy) studiów spowoduje, że studenci będą mogli płynnie przechodzić z jednego na drugi kierunek, zdobywając np. dwa zawody. Zgodnie z propozycjami ministerstwa w najbliższym czasie zostaniemy zobligowani do kształcenia dwukierunkowego.

Co takiego oryginalnego może uczelnia zaproponować, co liczy się na forum europejskim? Czy będzie to nowy kierunek – sport kwalifikowany?

Wydaje się, że tak. Dlaczego? Dlatego, że spośród czterech kręgów kultury fizycznej, do których należą: wychowanie fizyczne, fizjoterapia,

turystyka i rekreacja oraz sport kwalifikowany, brakowało nam tego czwartego kierunku. Odpowiednie wnioski o powołanie tego kierunku zostały już złożone. Czekamy na decyzję Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Musimy iść w kierunku rozwoju studiów podyplomowych, aby przestawianie się z jednego profilu wykształcenia na drugi było krótkie i efektywne. Powstało Centrum Kształcenia Ustawicznego, a jego kierownik – dr R. Bartoszewicz rozpoczął te działania. To bardzo dobry kierunek, przyciągający dużo kandydatów.

Oryginalnością jest chociażby to, że mamy sześć specjalności; jesteśmy jedyną z akademii wychowania fizycznego uczelnią, która posiada prawa nadawania stopni doktorskich na dwóch wydziałach oraz na jednym – stopni doktora habilitowanego (może niedługo uprawnienia te zdobędzie drugi wydział). Nie boję się powiedzieć, że jesteśmy najlepszą tego typu uczelnią w Polsce. Udało się nam stworzyć bardzo dogodne warunki dla studentów sportowców, których przyjmujemy z klasami mistrzowskimi rok rocznie około pięćdziesięciu osób. Mają indywidualną organizację studiów. Kształcimy mistrzów świata, mistrzów Europy. Nie narzekają, a wręcz nas chwalą w wywiadach, których udzielają na łamach różnych gazet. I to jest nasza zasługa: rektora, prorektorów, dziekanów, może mojej skromnej osoby również.

Szeroko pojęta – zagraniczna wymiana studentów oraz wykładowców wymusza pokonanie bariery językowej. Jak z tymi sprawami radzi sobie uczelnia?

Umiejętność posługiwania się językami obcymi powinna być włączona w proces modernizacji systemu kształcenia na naszym wydziale. Nauka języków prowadzona jest na pewno na bardzo wysokim poziomie, ale czy w wystarczającym stopniu – trudno powiedzieć... Musimy natomiast zrozumieć jedno: sprawa umiejętności posługiwania się językami obcymi jest sprawą indywidualną każdego kandydata. Ja nauczyłem się języka sam. Moja świadomość, determinacja spowodowała, że posługiwania językiem angielskim nauczyłem się na Politechnice – na intensywnych kursach.

Wymiana studentów już trwa. Nasi studenci wyjeżdżają np. do Deutsche Sport Hochschule w Köln, do nas przyjeżdżają studenci z Niemiec. Ten proces wymiany rozpoczął się i wydaje się, że będzie trwał.

Rozmawiała Anna Kiczko

Na Wydziale Wychowania Fizycznego powołano Komisję ds. Minimum i Treści Programowych w składzie: dr hab. A. Rutkowska-Kucharska, prof. nadzw. – przewodniczący, dr hab. T. Sławińska-Ochla, prof. nadzw., dr hab. E. Wlazło, prof. nadzw., dr J. Dembiński, dr T. Fąk, dr J. Grobelny, dr M. Lewandowski, dr S. Toczek-Werner. Do zadań komisji należy: opracowanie liczby godzin zajęć dydaktycznych standardów nauczania na kierunku wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji, sprawdzenie wymogów treści programowych zawartych w Rozporządzeniu MENiS z dnia 18.04.2002 r. (Dz.U. nr 116, poz. 1004), sporządzenie protokołu wykonawczego z realizacji zadań komisji i przedłożenie go dziekanowi Wydziału Wychowania Fizycznego.

W ostatnim 12-leciu szkolnictwo wyższe w Polsce rozwijało się (...) na zasadzie naturalnych praw rynku edukacyjnego i korzyści ekonomicznych. To doprowadziło do powstania 241 uczelni niepaństwowych, przy ogólnej liczbie 364 uczelni wyższych w Polsce (w roku akademickim 2001/02). W tym okresie współczynnik skolaryzacji w grupie młodzieży w wieku 19-24 lata powiększył się z 13,1 do 43,3%, co odpowiada wzrostowi liczby studentów z 394 tys. w roku akad. 1990/91 do 1699 tys. w roku akad. 2000/01. Wzrost liczby studiujących osiągnęliśmy w warunkach stagnacji wydatków na szkolnictwo wyższe z budżetu państwa. W roku 1991 wynosiły one 0,82% PKB, a w roku 2001 – 0,88% PKB, przy średniej wartości dla rozpatrywanego okresu – 0,80% PKB. Oceniając to zjawisko wyłącznie ze statystycznego czy ekonomicznego punktu widzenia, można stwierdzić, że bez istnienia jakiejkolwiek strategii osiągnięto wynik znakomity.

(S. Mańkowski, *Dobry początek*, „Forum Akademickie”, 2002, 11, s. 36)

10 lat Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, istniejąca od 1991 roku, jest niezależną pozarządową instytucją *non-profit*, wspierającą naukę w Polsce. W 2002 roku rozpoczęła drugie dziesięciolecie swojej działalności. Podsumowaniem wszystkich nurtów jej działań w pierwszym dziesięcioleciu jest wystawa „Wspierać najlepszych”, prezentowana kolejno w największych ośrodkach uniwersyteckich.

18 lutego 2003 roku o godz. 12.00 w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się spotkanie wrocławskiego i opolskiego środowiska naukowego, poprzedzające uroczyste otwarcie wystawy we Wrocławiu, połączone z dyskusją panelową na temat „Indywidualności i zespołowości w badaniach naukowych” z udziałem grona wrocławskich uczonych, a zarazem laureatów fundacji: prof. W. Wrzesińskiego, prof. L. Latos-Grażyńskiego, prof. J. Otlewskiego oraz stypendysty FNP – dr. D. Leszczyńskiego; rolę moderatora debaty pełnił prof. K. Wójtowicz – prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Akademię Wychowania Fizycznego we Wrocławiu reprezentował prof. dr hab. Marek Woźniewski – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą. Prezes Fundacji – prof. M. Grabski przypomniał efekty działań FNP na rzecz środowiska naukowego Wrocławia i Opola: przyznanie stypendiów 95 przedstawicielom najmłodszego



pokolenia naukowców, osiem nagród w prestiżowym konkursie na 3-letnie subsydia profesorskie, trzy nagrody FNP, uznawane za najpoważniejsze wyróżnienia naukowe w Polsce. W ramach swojej działalności fundacja wspiera również instytucje naukowe.

Subwencje przyznane dolnośląskim uczelniom i instytutom w ciągu ostatnich 10 lat osiągnęły imponujące rozmiary: Akademia Medyczna i Uniwersytet Wrocławski otrzymały po blisko 4 mln zł, Politechnika Wrocławska – ponad 3,5 mln zł, instytuty PAN – ponad 2,6 mln zł, z czego ponad 1,6 mln zł przypadło w udziale Instytutowi Immunologii i Terapii Doświadczalnej, Akademia Rolnicza uzyskała 1,8 mln zł. Pomoc dla wrocławskich bibliotek wyniosła łącznie 4 mln zł, z czego 1,9 mln zł przyznano Ossolineum, na zakupy aparatury badawczej Fundacja wyasygnowała ponad 5,4 mln zł, a na wsparcie inwestycji i wyposażenia placówek naukowych – ponad 1,4 mln zł, wspieranie transferu technologii wyniosło 2,6 mln zł, a subwencje w programie „Badanie na rzecz zdrowia dziecka” (w latach 1991–93) – 1,8 mln zł.

Wyjątkowy charakter miała pomoc Fundacji dla instytucji naukowych poszkodowanych w wyniku powodzi w 1997 roku, kiedy to uruchomiono fundusze na doraźną pomoc w dwóch edycjach programu „SUBIN – Powódź”, przyznając blisko 4,3 mln zł uczelniom i instytutom Wrocławia i Opola. We Wrocławiu, początkowo w wydawnictwie „Leopoldinum”, a obecnie w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego powstaje licząca już 76 pozycji seria wydawnicza „Monografie FNP”, w której publikowane są nowe, ciekawe prace z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych.

Kiedy co roku w Zieleńcu spotykają się narciarze na „Memoriale Bronisława Haczekiewicza”, nie dostrzegają tego, że minęło tak wiele lat od chwili, w której zabrakło Go na zimowych stokach. A przecież On był tam zawsze. Towarzyszył nam – Jego przyjaciółom, szkolił instruktorów, doskonalił technikę sprawnych i troszczył się o bezpieczeństwo początkujących w tym pięknym, narciarskim sporcie.

Mija właśnie 20 lat od Jego śmierci.

Przyjechał do Wrocławia w 1949 roku, aby studiować wychowanie fizyczne. Ukończył studia z tytułem magistra, specjalizując się w grach sportowych i narciarstwie. Postępy, jakie uczynił w sprawności narciarskiej, zwróciły uwagę na Jego wybitne uzdolnienia. Już jako student był instruktorem narciarstwa i szkolił swoich kolegów. Po zakończeniu studiów został asystentem, prowadząc ze studentami ćwiczenia z gier zespołowych, a zimą na obozach – naukę jazdy na nartach.

Był człowiekiem niezwykle pracowitym, dociekliwym, a zarazem upartym i bardzo konsekwentnym. Miał wszystkie zalety młodego naukowca. W roku 1969 uzyskał stopień doktora nauk kultury fizycznej, a od 1974 r. był docentem kontraktowym w Zakładzie Sportów Zimowych.

W nauce o narciarstwie wybrał dwa podstawowe problemy badawcze:

1. Jak sprawnie, z zachowaniem bezpieczeństwa, nauczać jazdy na nartach?
2. Jak wykorzystać lato do lepszego przygotowania bardzo sprawnych narciarzy–sportowców do sezonu zimowego?

Z jednej więc strony Jego zainteresowania dotyczyły początkujących narciarzy, rekreacji, wychowania fizycznego, wychowawczego znaczenia sprawności narciarskiej, z drugiej zaś narciarstwa jako sportu wyczynowego, uprawianego przez szczególnie uzdolnionych w tym kierunku ludzi. Jego prace badawcze zaowocowały licznymi publikacjami. Pozostał po Nim duży materiał badawczy, które-



Bronek

Wspomnienie o doc. dr. Bronisławie Haczekwiczu



Fot. H. Nawara

Bronisław Haczekwicz

go, niestety, nie zdążył wykorzystać do poszerzenia swojego dorobku habilitacyjnego czy profesorskiego. Dla nas jednak i tak będzie zawsze profesorem, mistrzem, którego dorobku nie można mierzyć jedynie publikacjami, ale również osiągnięciami praktycznymi i społecznymi.

Był twórcą teorii nart krótkich, nazywanej metodą CDN (coraz dłuższych nart). Idea szkoły CDN była wówczas w Polsce (1966-1969) niezrozumiała, toteż nie od razu Jego pomysł został zaakceptowany. Swoje pierwsze krótkie narty skonstruował sam, wykorzystując stary, połamany sprzęt. Przez pięć lat zbierał doświadczenia na obozach zimowych studentów AWF. Dopiero w 1971 r. na centralnym szkoleniu instruktorów w Zakopanem i Szczyrku przedstawił wraz z grupą instruktorów z AWF we Wrocławiu swoje osiągnięcia. Pokazy wzbudziły dużo sensacji i zainteresowania, a parę lat potem, dzięki zdolnościom organizacyjnym i własnemu uporowi, sprowokował jedyną w Polsce fabrykę nart w Szaflarach do produkcji nart krótkich.

Wprowadził w czyn metodę nauczania „wszystkich – wszystkiego”, czyli jazdy na nartach w bezpieczny sposób przez osoby nawet bardzo mało

sprawne. Dociekania teoretyczne nad całorocznym treningiem wybitnych narciarzy łączył z praktyką, prowadząc dla nich obozy letnie, poświęcając im cały swój wolny czas, łącznie z urlopami. W piękny sposób jako naukowiec łączył teorię z praktyką.

Kiedy Go wspominamy, zawsze jawi się nam jako perfekcjonista – niewątpliwie najlepszy w Polsce demonstrator techniki narciarskiej. Potrafił każdą ewolucję narciarską pokazać, jak na filmowej powtórce w zwolnionym tempie, i tak dokładnie, jak najlepsi łyżwiarze w czasie programów obowiązkowych.

Nie zawierzał jednak wyłącznie swojemu doświadczeniu. Wykorzystywał każdą okazję, aby pogłębiać i doskonalić swą wiedzę i umiejętności, nie tylko w Polsce, ale również we Francji i Austrii. Jakby przeczuwał, że musi się spieszyć, pracował przez wiele godzin, w każdym miejscu i o każdej porze. Mimo tego znajdował jeszcze czas na działalność kulturalną. Był utalentowany muzycznie, grał na skrzypcach, akordeonie i pianinie, doskonale tańczył, był świetnym współorganizatorem wielu spotkań kulturalnych i koleżeńskich, żeby choć wspomnieć obchód Zieleńca z gwiazdą, kołędami, pastorałkami, królem Herodem, diabłem i śmiercią, któremu to korowodowi przygrywał na skrzypcach właśnie On – Bronek...

Szczególnie wyróżnił się opieką nad młodą kadrą naukową. Wychował wielu nauczycieli akademickich, specjalizujących się w narciarstwie, a osiągnięcia ówczesnego Zakładu Sportów Zimowych, który utworzył w latach 70., należy zapisać przede wszystkim na Jego konto.

Wspominają Go zawodnicy powołanej przez Niego w latach 1955-1966 uczelnianej sekcji narciarskiej, zawodniczek sekcji piłki siatkowej,

której był trenerem i współtwórcą jej sukcesów w latach 1952-1954, wspominają Go jako świetnego nauczyciela Jego wychowankowie, oraz jako wspaniałego Kolegę i Przyjaciela wszyscy ci, którzy mieli okazję z Nim się spotkać.

W Zieleńcu, u wejścia do „Straszego Dworu”, wisi piękna, rzeźbiona tablica z napisem: **DOC. DR. BRONISŁAWOWI HACZEKWICZOWI, TWÓRCY NOWOCZESNEJ SZKOŁY NARCIARSKIEJ – UCZNIOWIE I WSPÓŁPRACOWNICY.**

Pamiętajmy, że „nie wszystko umiera”, że Bronek żyje nadal wśród nas, bo wiele Jego pomysłów, projektów, działań, można dostrzec na co dzień, przebywając na nartach w Zieleńcu.

Bogdan Czabański
Janusz Lesiewski

Nowe pomieszczenia Centrum Historii AWF we Wrocławiu

6 lutego br. Senacka Komisja Historii AWF we Wrocławiu odbyła uroczyste posiedzenie w nowych pomieszczeniach Centrum Historii AWF, w Pawilonie nr 2-3, z udziałem JM Rektora – prof. T. Koszczyca oraz prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą – prof. M. Woźniewskiego. Uwagę zebranych przyciągały ekspozycje w gustownych gablotach materiały historyczne, związane z historią naszej uczelni. JM Rektor przekazał do dyspozycji Centrum zbiór odznak AWF, wydanych z okazji różnych imprez sportowych i studenckich, na przestrzeni ostatnich 30 lat. Należy podkreślić, że z każdym dniem rosną zasoby eksponatów o wartościach muzealnych, wpływające do Centrum w związku z rozpoczęciem przygotowań do jubileuszu 60-lecia uczelni. (aki)

IV Międzynarodowe Dni Fizjoterapii

Wydział Fizjoterapii AWF we Wrocławiu organizuje w dniach 23-24 maja 2003 roku IV Międzynarodowe Dni Fizjoterapii pt. „Obiektywne metody kontroli procesu fizjoterapii”. Miejszem obrad konferencji będzie Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy im. prof. Jana Rosnera we Wrocławiu, ul. Kopernika 5. Wpisowe wynosi 200 zł; dla młodych naukowców (do lat 30) przewidziano 50% ulgi; wpłaty należy dokonać do 15.04.2003 r. Komitet Naukowy konferencji pod przewodnictwem dr hab. Zdzisławy Wrzosek, prof. nadzw. liczy 16 osób, mając w swym gronie 12 profesorów (R. de Lubersac, J. Breitenfelder, W. Stryła, T. Kasperczyk, A. Kwolek, R. Będziński, K. Spodaryk, J. Kiwerski, A. Kabsch, T. Skolimowski, M. Woźniewski, W. Hagner).

Kontakt z organizatorami: tel./fax. 3473609, e-mail: dnifizjoterapii@awf.wroc.pl

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Wydział Wychowania Fizycznego ogłasza

nabór na dzienne studia doktoranckie

z zakresu nauk o kulturze fizycznej na rok akademicki 2003/2004.

Do dnia 31 maja 2003 r. przyjmowane będą wnioski kandydatów zawierające w szczególności udokumentowane informacje o dotychczasowej aktywności naukowej i zainteresowaniach naukowych. Do wniosku winny być dołączone następujące dokumenty: kwestionariusz osobowy (druk do odbioru w dziekanacie), życiorys, odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych (ewentualnie zaświadczenie z dziekanatu o terminie ukończenia studiów), dowód dokonania wpłaty rekrutacyjnej, trzy zdjęcia, ksero pierwszej strony dowodu osobistego.

Postępowanie kwalifikacyjne obejmuje:

- egzamin pisemny na zadany temat ogólny z zakresu kultury fizycznej,
- egzamin testowy z języka obcego wybranego przez kandydata (język angielski, niemiecki, francuski),
- rozmowę kwalifikacyjną dotyczącą wiedzy z obranego kierunku studiów i zainteresowań naukowych.

Informacje: Wydział Wychowania Fizycznego, Studia Doktoranckie, ul. Banacha 11 pok. Nr 17, tel. 3473175, e-mail: studia.doktoranckie@awf.wroc.pl

Nie miałem wyjścia...

Relacja z otwarcia nowej hali tenisowej AWF we Wrocławiu

14 grudnia 2002 roku odbyła się ceremonia uroczystego otwarcia hali tenisowej, połączona z pokazem gry w tenisa oraz z poczęstunkiem zafundowanym przez wykonawcę – Budexpol Skanska. Uroczystego przecięcia symbolicznej wstęgi dokonali wspólnie: JM Rektor AWF we Wrocławiu – prof. dr hab. Tadeusz Koszyc oraz były Rektor Uczelni – prof. dr hab. med. Zdzisław Zagrobelny, którzy wspierali inicjatywę budowy hali.

Ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz poświęcił obiekt, wyrażając podziw, że tak ogromną rzecz, tak piękną i praktyczną zbudowano w ciągu niespełna roku. Na wysokości zadania stanęła firma realizująca inwestycję – Budexpol Skanska na czele z jej prezesem – Andrzejem

Medyńskim oraz mocno zaangażowanym w wykonanie z-cą dyrektora ds. produkcji – Radosławem Kafłowskim.

Marzenia się spełniają wtedy, kiedy mamy kogoś, komu można się zwierzyć, poprosić o pomoc – przemawiał wzruszony „Kuba”, dr Mieczysław Lewandowski, kierownik nowego obiektu. – Dla mnie takimi osobami była rodzina Birków. Ta hala powstała dzięki ich pomocy: mecenasa Józefa Birki z Rady Nadzorczej TV Polsat oraz jego żony – Ewy, entuzjastki tenisa.

Mecenas Józef Birka wspomina „batalię” o halę: – *Proszę Państwa, ja nie miałem wyjścia! Były momenty, kiedy miałem dosyć swojej żony, Kuby – marzyciela... Oni mnie dopingowali w sposób nie znośący sprzeciwu! Trzeba było uruchomić „łańcuch” ludzi dobrej woli po to, aby ta hala mogła powstać. Serdecznie dziękuję tym osobom!*

Wśród przybyłych na uroczystość zaproszonych Gości znalazło się wiele osobistości, m.in. rektorzy wrocławskich uczelni – prof. dr hab. Zdzisław Latajka z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. inż. Tadeusz Luty z Politechniki Wrocławskiej, prof. dr hab. Michał Mazurkiewicz z Akademii Rolniczej, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego – dr Zdzisław Paliga, pełnomocnik wojewody



Fot. A. Nowak

ds. infrastruktury przestrzennej – Janusz Jurgielaniec, przedstawiciele Policji z Komendy Wrocław Śródmieście: insp. Jerzy Szarek i podinsp. Dariusz Gorajek, oraz wiele innych osób – sympatyków tenisa, których nie sposób tu wymienić.

Licznie zebrani zaproszeni goście mogli oglądać pokazowe mecze w wykonaniu Agnieszki Bartczak, wielokrotnej mistrzyni Polski w tenisie na wózkach inwalidzkich, zajmującej 23. pozycję na świecie, i jej trenera – Rafała Palucha, oraz dzieci ze szkółki tenisowej. Odczytano również pisma gratulacyjne, które przysłali m.in.: Minister Edukacji Narodowej i Sportu – Krystyna Łybacka, Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i Minister Obrony Narodowej – Jerzy Szmajdziński.

(aki)



Lodowy Szczyt

czyli OLIMP w Tatrach Słowackich

– Może byśmy gdzieś pojechali jeszcze przed świętami?...

– Ale gdzie?

– Może nad morze?...

– OK.!

No i pojechaliśmy! Oczywiście nie nad morze, lecz w kierunku całkowicie przeciwnym: w Tatry Słowackie. Tu Klub Górski był już co prawda, lecz skupiony był wyłącznie na najwyższym szczycie Słowacji – Gerlachu (2654 m n.p.m.). Tym razem obrano inny cel – Lodowy Szczyt (2627 m n.p.m.). Naprawdę piękna góra! Zebrano ekipę siedmiu śmiatków, ustalono datę (21–22 XII) i jak postanowiono, tak zrobiono. Drużynę stanowili: Arek Piątek, Robert Mróz, Tomek Faust, Adam Kozub, Krzysz Karowski, Mateusz Paśko i moja skromna osoba, czyli Adam Matusz.

Lodowy, uważaj! Nadchodzimy! Oczywiście nigdzie nie maszerowaliśmy (zastałaby nas pewnie wiosna...), lecz pojechaliśmy dwoma autkami. Dzielne autka, bez problemów dotarły na miejsce, czyli do Starego Smokowca. W naszym pojeździe podczas nocnej jazdy Buzi kontrolował drogę, ja kontrolowałem Buziego, a Tomek kontrolował własne sny. Ciekawostką był samochodowy termometr wskazujący temperaturę na zewnątrz. Rozbawiał nas, pokazując czasami – 16,5°C. W namiotach będzie ciekawie...

W Starym Smokowcu nastąpiło standardowe przepakowanie, krótkie i liche śniadanko oraz uzbrojenie się we wszystko, co niezbędne w górach. Na szlak wkroczyliśmy około 8.30. Z pokaznymi worami na plecach, raż-

nie tuptaliśmy pod górę. Pogoda – jak marzenie: słonko, zero wiatru, niewiele śniegu. W dobrym tempie pokonałszy lasek, kosówkę oraz nieco bardziej stromy odcinek, prowadzący wprost do schroniska Terry’ego. Po drodze minęliśmy młodego człowieka taszczącego do góry – niczym prawdziwy sherpa – **siedemdziesięciokilogramowy** (ale długie słowo!) pakunek. Później dowiedzieliśmy się, że robi to dwa razy w tygodniu (w lecie cztery) i jak na razie nic mu nie dolega. Ach, ci Słowacy!

Do schroniska dotarliśmy około 13.30. Tu, niestety, popełniliśmy błąd. Weszliśmy do środka. Nasz plan zakładał nocleg w namiotach przed atakiem szczytowym, co oczywiście jest nielegalne w Tatrzańskim Parku Narodowym. Pan w schronisku okazał się bardzo podejrzliwy i już na wstępie zapytał, gdzie będziemy nocować. Zaskoczyło nas... „Odetkanie” okazało się tym trudniejsze, iż okropny pan dodał, że jeżeli będziemy spali w namiotach, to on dzwoni po helikopter i będziemy płacić 300 tys. koron kary. Pogrzebaliśmy w kieszeniach. Nikt nie znalazł 300 tysięcy koron... W jednej



Fot. A. Matusz

chwili nasz chytry plan legł w gruzach.
Co robić?...

Nocleg w schronisku to wydatek 30 złotych, których jakoś nikomu nie uśmiechało się wydawać. Problem drugi to sama góra, na którą również nie wolno wchodzić. Wizja pana wężącego za nami niczym szpieg z krainy deszczowców oraz helikoptera ściągającego nas przed samym szczytem nie napawała nas optymizmem.

Co robić?...

Debaty trwały około godzinki. Rozważono wszelkie możliwości łącznie ze związaniem i zakneblowaniem niegrzecznego pana na czas bliżej nieokreślony. W końcu zdecydowaliśmy spróbować wejścia jeszcze dzisiaj (a raczej wieczora i nocy). Pomysł ten, jakby nie było dość desperacki, postanowiła zrealizować czwórka zapaleńców: Robert, Arek, Tomek i ja (gdzie ja miałem wtedy głowę?). Pozostała trójka podejździe, ile będzie chciała, po czym powróci do samochodów i tam na nas zaczeka. Fajny plan, nie?

Nasze plecaki chowamy w jakiejś szczelinie. Uzbrojeni w czekany, raki i uprząże (Arek zakłada nawet kask) dziarsko ruszamy do góry. Lodowy Szczyt widoczny jest ze schroniska i prezentuje się bardzo okazale. Latem wchodzi się na niego około dwóch godzin. Zimą – nie wiadomo.

Trzymamy się szlaku prowadzącego na Lodową Przełęcz. Oczywiście szlak przysypany jest śniegiem, więc kierunek obieramy „na oko”... Śnieg zaczyna nas denerwować już po około 0,5 godziny marszu. Zapadamy się po kolanka, czasem po ja... znaczy się, po pas. Robi się bardzo niemiło. Było ciekawiej, zaczyna się ściemniać. Grupa nasza jest jednak bardzo zeterminowana i brnie dalej. W bardzo głębokim śniegu i o zmroku docieramy na Lodową Przełęcz. Przez moment możemy cieszyć się wspaniałą panoramą Tatr w zanikającej już czerwonej poświecie. Niestety, to jedyna przyjemność, jaka nas spotyka. Za chwilę robi się całkiem ciemno, zaczyna hulać wietrzyk i prawdopodobnie



Lodowy Szczyt (2627 m n.p.m.)

bieństwo zdobycia szczytu drastycznie maleje. Kolejna debata. Tym razem króciutka. Decyzja: wracamy na dół.

W świetle czołówek docieramy do schroniska i... kolejna debata (chyba zmienimy nazwę Klubu na Kółko Dyskusyjne Starych Tetryków). Co jak co, ale pewien problem jest. Umówiliśmy się z kolegami, że wracamy na dół. Mieliśmy to jednak zrobić po zdobyciu szczytu, więc da się zauważyć pewna niezgodność. Z jednej strony jest nas siedmiu i przyjechaliśmy tu razem, więc wracamy, z drugiej, szczyt jest tak blisko i może by tak spróbować jutro... Jest ciężko, argumenty za obiema opcjami są bardzo silne. Rozdarci wewnętrznie postanawiamy jednak zostać. Epitety, jakimi z pewnością obdarzą nas towarzysze z dołu, możemy sobie tylko wyobrazić.

Pan ze schroniska okazuje się naprawdę (przepraszam za wyrażenie) wredny. Nie pozwala się nam rozłożyć na podłodze, a uporczywie „zaprasza” do wykupienia noclegu w łóżkach. Problem w tym, że nasze pie-

niądze powierzyliśmy tamtej trójce... Kolejny raz rozważamy opcję „sznur i knebla”.

Na szczęście dogadujemy się, że zapłacimy kompetentnej osobie następnego dnia, tuż po powrocie do samochodów. (Chłopcy z dołu mieli zorganizować sobie czas i podjechać po nas, jak tylko damy im znać, że się zbliżamy). Kolacja z naszych skromnych zapasów i zalegnięcie w śpiworach kończą ten niefortunny dzień.

Rano mgła. Patrzę w okno i szlag człowieka trafia! Oczekujemy jednak godzinkę i jak się okazuje – słusznie. Przejaśnia się i słońko ponownie zjawia się na niebie. Zapowiada się kolejny wspaniały dzień. 8.30. Po naszych starych śladach ruszamy na szczyt. Trochę przeraża mnie wizja śniegu na trasie do Przełęczy, jednak Robert niczym zajączek-energizer niemal cały czas toruje drogę i w miarę bezboleśnie docieramy do miejsca naszego wczorajszego postoju, stąd już po płytkim śniegu i skałach – na Lodową Kopę. Widoki wręcz niesamo-

wite! Cała panorama Tatr, niebieskie niebo, a w dolinach i po horyzont – ocean chmur. Zapominamy o wszelkich problemach. Nasz trud jest w pełni wynagrodzony.

Z Lodowej Kopy widać również nasz cel – Lodowy Szczyt. Wystarczy jedynie pokonać około 300 metrów granią i już! Niestety, nie wszyscy podzielają to zdanie (zasadniczo „podzielał” je tylko ja...). Postanawiamy pójść trawersem nieco poniżej grani. Mnie jednak tak bardzo ona korci (grani oczywiście), że decyduję się zaryzykować i właśnie tą drogą zdobyć szczyt. Jak się okazuje – słusznie. Po około 15 minutach staję na Lodowym. Spędzam tu nieco czasu, podziwiając niewiarygodne wręcz widoki i oczekując na towarzyszy. Towarzysze, po pokonaniu trudnego trawersu w nieco dłuższym czasie, znajdują się około 30 metrów pod szczytem, na jego zachodniej ścianie. Stąd z niemałym trudem i pełną asekuracją wspinają się na szczyt. Zimowy Lodowy zdobyty!!! Na szczycie pamiątkowe fotografie

oraz chwila wytchnienia. Wpisujemy się jeszcze do schowanego tam zeszytu i czas wracać. Tym razem koledzy postanawiają wykorzystać „moją” trasę. Wiążemy się więc liną i ruszamy na grań. Po obu stronach setki metrów przepaści, a my w środku – uczepieni skał. Wierzcie mi, poziom adrenaliny wzrasta...

Bezpiecznie docieramy na Lodową Kopę, a następnie na Przełęcz. Tu rezygnujemy już z liny i raków, i w „radosnych podskokach” w śniegu po pas docieramy do schroniska. Zabieramy nasze plecaki, (rozwiązujemy pana) i niczym Korzeniowski (*nota bene* Robert) mkniemy w dół. Oczywiście, zaczyna się ściemniać i ogarnia nas mgła. To w niczym jednak nie przeszkadza prowadzącemu Robertowi, który dzielnie utrzymuje tempo, idąc chyba po olimpijskie złoto. Znaczną część drogi pokonujemy w świetle czołówek, co i tak nie ustrzeża nas przed zgubieniem szlaku. No cóż, po całym dniu górskiego marszu marne pół godzinki błędzenia w ciem-



nym lesie nie robi na nas wrażenia. W końcu po 2,5 godzinach nocnego biegu w dół „na orientację” docieramy do towarzyszy cierpliwie na nas czekających. O dziwo, nie rzucają się nam do gardeł. Mało tego, nie mieszają nas z błotem ani nawet nie opluwają... Fajni koledzy, prawda? Przyrządzają za to z nami „cosik” do jedzenia i w cywilizowany sposób słuchają naszej opowieści. Tak oto kończy się zimowa wyprawa Klubu Górskiego OLIMP z AWF we Wrocławiu na Lodowy Szczyt. Wsiadamy do naszych maszyn i mkniemy do Wrocławia.

W samochodzie, przysypiając, marzę już o domu i wigilijnym stole. W końcu się najem...

RUDI

Akademicka Wszechnica Wiedzy o Unii Europejskiej



Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc poleca uwadze Państwa – Czytelników wykłady organizowane przez Akademię Rolniczą w Gmachu Głównym przy ul. Norwida, w sali V R, co dwa tygodnie, we środy, o godz. 18.00, w następujących terminach:

- * 2.04: *Polska – Unia Europejska – międzynarodowy ład polityczny*, Jan Krzysztof Mroziewicz – doradca wojewody dolnośląskiego ds. międzynarodowych
- * 23.04: *Rynek pracy w Unii Europejskiej. Uznawalność dyplomów i kwalifikacji*, Filip Mecner – Gazeta Wyborcza
- * 7.05: *Duchowy wymiar Europy*, ks. abp. Józef Życiński
- * 21.05: *Polityka regionalna Unii Europejskiej modernizacyjną szansą dla Polski*, przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego
- * 4.06: *Tożsamość kulturalna Polski w Europie*, prof. Jan Miodek – Uniwersytet Wrocławski

Odbyły się już dwa wykłady w ramach wszechnicy: 5.03 – wykład inauguracyjny Józefa Piniora – pełnomocnika wojewody ds. referendum europejskiego pt. *Unia Europejska. Szansa i wyzwanie dla Polski* oraz 19.03 wykład prof. dr hab. Ewy Waszkiewicz – pełnomocnika wojewody ds. równego statusu kobiet i mężczyzn pt. *Zasada równości w prawodawstwie Unii Europejskiej*.

Po wysłuchaniu wykładów można ubiegać się o dyplom ukończenia Wszechnicy Wiedzy o Unii Europejskiej.
(aki)

Na nartach w Trentino

Dolomity chętnie są odwiedzane przez polskich turystów latem, a przede wszystkim zimą. Wśród narciarzy dużą popularnością cieszy – i słusznie – Madonna di Campiglio czy Dolina Słońca – Val di Sole. Duże opady śniegu, słoneczna pogoda, wspinalne trasy, malownicze widoki lodowców, komfortowa baza turystyczna, nowoczesne wyciągi, a ceny... adekwatne do tych warunków.

W Dolomitach można znaleźć podobne warunki w innych miejscach, nie tak popularnych, jak wymienione. W regionie Trentino (Trydent) – ok. 20 km od Trento – rozpoczęłam tegoroczny sezon narciarski. Paganella z trzema centrami narciarskimi: Andalo, Molveno, Fai della Paganella jest „rajem dla narciarzy”. Takim hasłem w folderach Consorzio Skipass Paganella Dolomiti są zachęceni do spędzenia swego urlopu w tych miejscach miłośnicy białego szaleństwa. Rzeczywiście, mogłam potwierdzić trafność tego hasła. Sezon zaczął się już na początku grudnia i trwać będzie prawdopodobnie do kwietnia, a jest to możliwe niezależnie od opadów śniegu, dzięki sztucznemu naśnieżaniu tras – w 95% – i doskonałemu technicznemu ich przygotowaniu. Byłam bardzo zaskoczona warunkami śniegowymi, ponieważ w dniu przyjazdu, w drodze z Mezzolombardo do Andalo, zachwycałam się krajobrazem wiosennym i obawiałam się, że zamiast zjeżdżać na nartach, będę spacerować po Trentino.

Trasy mogą zadowolić narciarzy o różnych umiejętnościach, gdyż są usytuowane w licznych dolinach o różnych stopniach trudności. Mogłam jeździć na „niebieskich”, panoramicznych trasach lub sprawdzać swoje umiejętności (i możliwości nowych nart) na trasach „czarnych”. Niepowtarzalne piękno majestatycznych Dolomitów mogłam podziwiać w czasie jazdy wyciągami, które są bardzo nowoczesne, szybkie i wygodne.

Wyjazdy na narty to nie tylko szaleństwa na stoku, ale także okazja do miłych spotkań towarzyskich przy *brule* (grzane wino za 2 euro), *bombardini* (*espresso* z ajerkoniakiem i górą bitej śmietany za 2,50 euro) czy przy innych wyszukanych drinkach, które można wypić w restauracjach, tuż przy stacjach wyciągów. W miasteczku ceny są niższe i przystępne dla naszej kieszeni. Tutejsza kuchnia nieco się różni od tej charakterystycznej kuchni włoskiej: wiele jest w niej dań podobnych do naszych, co chyba jest spowodowane wpływami niemieckimi (Trentino ma niemieckich sąsiadów w Tyrolu).

Pobyt w górach to także czas na wieczorną wesołą zabawę „apreski”. Wiele atrakcji oferowało nam Anda-

wych. Hotele są najczęściej trzygwiazdkowe, ale są też tańsze apartamenty czy mieszkania. Nocleg w hotelu umożliwia korzystanie z wielu



„gratisów” czy promocji, takich jak np. zniżka na karnet, darmowy skibus, basen, noclegi dla dziecka.

Od grudnia do kwietnia odbywają się ciekawe festiwale sportowe lub zawody narciarskie, np. dla całych rodzin – „Three generations Trophy”.



Paganella, 2125 m n.p.m., w tle Dolomity, a na pierwszym planie Bogusław Idzik

lo. Pływaliśmy na krytym basenie, jeździliśmy na lodowisku, tańczyliśmy w dyskotekach, oglądaliśmy mecze na telebimach, w restauracjach i pubach.

Władze gminy i regionu dbają o wysoki poziom infrastruktury i rozwijają bazę hotelową. Ciekawostką jest, że w tym rejonie na 500 mieszkańców przypada 5000 łóżek hotelo-

Można tu uprawiać nie tylko narciarstwo alpejskie, ale także snowboard, telemark i narciarstwo biegowe. Jak widać, wiele atrakcji oferuje się tutaj miłośnikom białego szaleństwa. Dla osób, które zarezerwują nocleg w hotelu w okresie od 29 marca do 19 kwietnia jest przewidziany gratisowy tygodniowy karnet narciarski. ➡

Do zalet, które wyróżniają to centrum narciarstwa, zaliczyłabym następujące: gościnność Włochów, gwarancja wystarczającej ilości śniegu i słonecznej pogody, piękne krajobrazy, urok małych miasteczek z liczną, ale niewysoką zabudową, komfort w uprawianiu sportów zimowych. To wszystko jest dostępne za umiarkowaną cenę. Ponadto region obfituje w bogate dziedzictwo historyczne, które można poznać, zwiedzając okoliczne malownicze zamki i muzea, wyposażone w liczne dzieła sztuki.

Wielkim przeżyciem był dla mnie spacer po Trentino o zmierzchu, w blasku świateł świątecznych dekoracji. W centrum historycznym zadziwiły mnie zabytkowe budowle nie tylko z powodu pięknych fasad, ale też położenia: miałam wrażenie, że tuż za budynkiem „wyrastają” góry. Myślę, że magię tego miejsca potęgowała świadomość, że w tych murach w średniowieczu trwał przez wiele lat sławny Sobór Trydencki, mający ogromne znaczenie w dziejach Europy.

Na koniec wspomnę o pewnych danych statystycznych związanych z polskimi turystami. Otóż Włosi postrzegają Polaków jako ważnych klientów, o których zabiegają już od kilku lat. Na przykład w hotelach czy punktach informacyjnych można znaleźć foldery czy katalogi w języku polskim. Statystyki prowadzone przez Ministerstwo Turystyki Prowincji Trentino wykazały, że w 2002 r. o 27% wzrosła liczba polskich turystów, spędzających tutaj swój urlop zimowy, jak i letni.

Więcej informacji i szczegółów na temat cen kartów, hoteli, warunków narciarskich można znaleźć na stronach:

www.aptdolomitipaganella.com
info@dolomitipaganella.com
www.andalovacanze.com

Bogusława Idzik

Pochwała „Łysej Góry”

„Łysą Górę” w Dziwiszowie pod Jelenią Górą dla narciarstwa odkrył niespożyty krzewiciel tego sportu i rekreacji – Stanisław Raźniewski – absolwent pierwszego rocznika Naszej Uczelni z 1949 roku. Przed 30 laty powstała w tym regionie Szkoła Narciarska i Sudecki Klub Sportowy AESCULAP szkolący dzieci i młodzież (nie tylko z rodzin lekarskich...).

Szukając dogodnego miejsca na szkolenie zwrócono uwagę na wzgórze leżące na północ od Jeleniej Góry, na trasie w kierunku Świerzawy, Złotoryi, Legnicy. Wybór był strzałem w dziesiątkę. Zagospodarowano obszerny, o północnym nachyleniu stok Łysej Góry, wznoszącej się 700 m nad poziomem morza, skąd rozciągają się wspaniałe widoki na panoramę Karkonoszy: od Śnieżki po Szrenicę. Znane ośrodki karkonoskie, jak Karpacz czy Szklarska Poręba w sezonie zimowym są mocno zatłoczone, a perspektywa czekania w długich kolejkach nieco odstrasza. Do tego dochodzą dosyć wysokie opłaty za abonamenty narciarskie, nie wspominając już o braku parkingów, nie odśnieżonych jezdniach i innych niedogodnościach, których wiele z nas doświadczyło na własnej skórze.

Swoistą przeciwwagą jest ośrodek sportów zimowych na Łysej Górze. Zaletą jego jest – po pierwsze – dojazd: bez większych problemów można niemal zawsze suchą szosą dojechać od strony Jeleniej Góry czy też od Legnicy. Po drugie – obszerny, zawsze dobrze odśnieżony i bezpieczny parking dla samochodów osobowych i autokarów. Już na parkingu można przypiąć narty i zjechać do wyciągów. Po trzecie i najważniejsze – warunki do jazdy: są cztery wyciągi, dwa 900-metrowe: orczykowy i talerzykowy, trzeci talerzykowy o długości 700 m, a do tego 300-metrowy „talerzyk” dla dzieci i początkujących oraz 100-metrowy dla najmłodszych. Mają więc gdzie pojeździć zarówno dorośli i zaawansowani narciarze, jak i początku-

jacy oraz dzieci. Do dyspozycji są trzy ponadkilometrowe trasy, znakomicie przygotowane przez ratrak pracujący na okrągło. Trasy są fachowo zabezpieczone kolorowymi siatkami, a słupy obłożone matami ochronnymi. Przepustowość wyciągów jest duża, w dni robocze (od poniedziałku do piątku) praktycznie jeździ się „na okrągło”.

W weekendy ośrodek cieszy się bardzo dużą popularnością i wówczas można trochę odpocząć w sprawnie przesuwających się kolejkach. Jeździć można od 9.00 rano do 22.00 wieczorem, dzięki oświetleniu stoków. Wieczorna jazda, mimo że nieco droższa, ma swój niepowtarzalny urok i klimat. Obsługa wyciągów jest w pełni profesjonalna: sprawna, uprzejma, służąca radą i pomocą, elegancko prezentująca się w gustownych ocieplaczach. W razie potrzeby (oby takiej nie było) można uzyskać fachową pomoc medyczną (toż to AESCULAP), a także skorzystać za niezbyt duże pieniądze z fachowych porad instruktorów.

Okazuje się, że nie tylko Niemiec, Austriak czy Francuz, ale także i Polak potrafi dobrze zorganizować i mądrze oraz sprawnie pokierować ośrodkiem narciarskim. W dużej mierze jest to zasługą Pani Prezes Teresy Raźniewskiej, twardą ręką zarządzającej całym tym kompleksem. Ośrodek sprzyjający narciarzom i wszystkim chętnym do spędzania czasu na świeżym powietrzu w pięknej okolicy uzupełniają godne polecenia punkty gastronomiczne, a także ski-serwis z wypożyczalnią sprzętu narciarskiego i profesjonalnym warsztatem wykonującym naprawy, ostrzenie, smarowanie nart itd.

Na podkreślenie zasługuje także stan toalet (co w naszej rzeczywistości, niestety, nie zawsze jest na poziomie). Biorąc to wszystko pod uwagę, warto zachęcić do odwiedzania ośrodka na Łysej Górze zarówno miłośników narciarstwa zjazdowego, jak i biegowego, gdyż oprócz tras zjazdowych przygotowane są także trasy dla biegaczy i amatorów wędrówek po wzgórzach

W dniach 16–18 grudnia 2002 roku w Spale odbył się IV Sejmik Szkolnej Kultury Fizycznej zorganizowany przez Departament Sportu Powszechnego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Uczestnikami Sejmiku byli nauczyciele wychowania fizycznego, nauczyciele-doradcy metodyczni, wizytatorzy, przedstawiciele samorządów jako organów prowadzących szkoły, przedstawiciele Stowarzyszeń Kultury Fizycznej i przedstawiciele MENiS.

⇒ i dolinach. To wszystko przy całkiem umiarkowanych cenach, na kieszeń ucznia, studenta czy emeryta.

Zapraszamy na Łysą Górę. Nie pożałujecie! Zobaczycie tam swoisty (tym razem na deskach) „Sabat czarownic”. Te bajecznie kolorowe sylwetki dziewcząt, zwinnie poruszające się na stoku... Ech! Jak im w rytmie slalomowych skrętów falują bioderka... A gdy wysiądziecie wam kondycja, wsparci na kijach, z prawdziwą przyjemnością będziecie podziwiać ich wdzięczne ewolucje.

Sam tam nie raz byłem, zdrowo pojeździłem, a co widziałem i przeżyłem opisałem. Dodam jeszcze, że w samym Dziwiszowie skorzystać można z noclegów w gospodarstwach agroturystycznych. Trafiliśmy na bardzo elegancko przygotowane kwatery, ze swobodnym użytkowaniem w pełni wyposażonej kuchni, z gazem, gorącą wodą w łazience – no po prostu „Europa”. I to za niezbyt wygórowaną cenę – po 25 zł. od osoby za dobę.

Być może także i zwolennicy pieszych wędrówek, wycieczek rowerowych i w ogóle miłośnicy spędzania czasu na łonie natury dadzą się skusić na odwiedzenie tych pięknych terenów wiosną, latem czy złotą jesienią.

Ryszard Jezierski

IV Sejmik Szkolnej Kultury Fizycznej

Celem Sejmiku było wyznaczenie głównych zadań w zakresie poprawy jakości zajęć wychowania fizycznego oraz zwiększenia uczestnictwa dzieci i młodzieży w sporcie szkolnym.

Poprzednie dwa Sejmiki – w Ciechanowie 1999 roku i w Wildze k. Warszawy w 2002 roku koncentrowały się na zagadnieniach reformy programowej oraz wdrożenia do praktyki czwartej godziny zajęć wychowania fizycznego, natomiast na IV. Sejmiku zastanawiano się głównie, jak możliwie najlepiej wdrażać reformę programową, jak poprawić jakość szkolnego wychowania fizycznego.

We wprowadzającym wystąpieniu Podsekretarz Stanu MENiS Adam Giersz przedstawił stanowisko Resortu w sprawach wychowania fizycznego sportu dzieci i młodzieży podkreślając, że MENiS przykłada dużą wagę do spraw wychowania fizycznego sportu szkolnego jako czynnika mającego znaczący wpływ na zdrowie fizyczne i psychiczne uczniów oraz istotne walory wychowawcze. Poza tym wychowanie fizyczne i sportu, to również wdrażanie do zdrowego stylu życia, co jest szczególnie ważne w chwili wchodzenia do wspólnej rodziny europejskiej, gdzie te zagadnienia traktuje się priorytetowo.

Minister Adam Giersz oficjalnie zakomunikował, że MENiS podjęło działania aby powróciła do szkół czwarta godzina zajęć wychowania fizycznego wprowadzana sukcesywnie:

- od 1 września 2003 r. w IV. klasach szkoły podstawowej,
- od 1 września 2004 r. w V i VI. klasach szkoły podstawowej,
- od 1 września 2005 r. w gimnazjach.

Pan Minister podkreślił, że za tą decyzją idą znaczne nakłady finansowe,

które powinny się „zwrócić” (dziś i w przyszłości) przez zmniejszenie wydatków na leczenie, gdyż najlepszą profilaktyką jest powszechna aktywność fizyczna społeczeństwa. Wprowadzana czwarta godzina zajęć wychowania fizycznego nie powinna być wpisywana w tygodniowy plan godzin jako kolejna „szeregową” godzina wychowania fizycznego, ale powinna być realizowana w formie zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych zgodnie z zainteresowaniami oraz potrzebami ruchowymi i zdrowotnymi uczniów.

Referaty wprowadzające wygłosili:

Prof. dr hab. Ryszard Przewęda – AWF w Warszawie – „Rola szkoły w kształtowaniu kondycji fizycznej młodzieży polskiej”, przedstawiając wyniki przeprowadzanych w ostatnim trzystoletniu masowych (ponad 200 tys. uczniów) badań diagnostycznych stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej młodzieży szkolnej. W ogólnym ujęciu wyniki pokazują, że następuje wyraźna akceleracja wysokości ciała, za którą nie nadąża rozwój sprawności fizycznej, szczególnie właściwości siłowo-wytrzymałościowych. Pokłosiem tych badań jest propozycja wprowadzenia powszechnej karty oceny rozwoju fizycznego sprawności ogółu uczniów, bazującej na Międzynarodowym Teście Sprawności Fizycznej, co w szczególności przedstawił młodszy współpracownik prof. Przewędy – **dr Janusz Dobosz** (absolwent AWF we Wrocławiu).

Prof. dr hab. Tadeusz Koszycz – JM Rektor naszej uczelni (i jej absolwent) wygłosił referat pt. **„Edukacja przez sport”**, dowodząc jak przez powszechne uczestnictwo w sporcie młodzieżowym można oddziaływać



wychowawczo przy zgodnej współpracy szkoły, rodziny, a także władz samorządowych organizacji pozarządowych (sportowych, rekreacyjnych, turystycznych, harcerstwa itd.).

Dr Jerzy Pośpiech – Dyrektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu (także absolwent AWF we Wrocławiu), jako polski przedstawiciel w Europejskiej Federacji Nauczycieli Wychowania Fizycznego, ma bardzo dobre rozeznanie co do stanu europejskiego wychowania fizycznego, dzięki czemu obszernie i w interesujący sposób przedstawił ten problem w referacie: „**Jakość europejskiego wychowania fizycznego**”.

Dr Krzysztof Kuszewski z Państwowego Zakładu Higieny w wygłoszonym ze swadą referacie: „**Zdrowie Polaków a aktywność fizyczna**” przedstawił nie najlepszy stan zdrowia naszego społeczeństwa, argumentując równocześnie, że profilaktyka zdrowotna, a głównie aktywność fizyczna, jest najlepszą formą inwestowania w zdrowie rodaków.

Drugi dzień obrad otworzyła **dr Barbara Wybraniec-Lewicka** – Dyrektor Departamentu Sportu Powszechnego MENiS referatem na temat: „**Zwiększenie aktywności fizycznej dzieci i młodzieży poprzez oferty zadań państwowych**”, w którym w sposób przejrzysty przedstawiła podejmowane przez Resort działania, (m.in. dofinansowywanie akcji animatorów wolontariuszy, UKS-ów) zmierzające do uaktywnienia jak największej liczby uczniów uprawiających sport, rekreację i turystykę.

Dalszy ciąg obrad przebiegał w dwóch sesjach:

W sesji A pt. „Zwiększenie efektywności zajęć wychowania fizycznego” której przewodniczył **dr Ryszard Jezierski** z AWF we Wro-

clawiu, podejmowano następujące zagadnienia:

- efektywność pracy nauczyciela wychowania fizycznego,
- efektywność zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych,
- rola i zadania wychowania fizycznego w kształceniu zintegrowanym,
- praktyczna realizacja ścieżek edukacyjnych powiązanych z wych. fizycznym,
- opieka zdrowotna nad uczniem dopuszczonym do zajęć wych. fizycznego,
- kształcenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli wych. fizycznego,
- efektywność nadzoru pedagogicznego,
- współpraca z władzami samorządowymi.

Sesji B pt. „Sport szkolny w systemie edukacji fizycznej dzieci i młodzieży” przewodniczył **dr Jerzy Pośpiech** z PWSzZ w Raciborzu. Podejmowano tu zagadnienia związane z programami: „sport wszystkich dzieci”, „animator sportu wszystkich dzieci”, oraz z gimnazjami, licealiami, ogólnopolskimi olimpiadami młodzieży, ze sportem dzieci uzdolnionych (klasy i szkoły sportowe), z UKS, SKS oraz pozaszkolnymi klubami i stowarzyszeniami sportowymi, z rodzinnym sportem w szkole, z edukacją olimpijską.

W obydwóch sesjach dyskusja była bardzo żywa i rzeczowa. Obok głosów krytycznych, diagnozujących istniejący stan rzeczy, przedstawiano przykłady konkretnych rozwiązań, zmierzających do poprawy stanu wychowania fizycznego i poszerzających grono uczniów uczestniczących w zajęciach sportowych w szkole i poza nią.

W końcowych wystąpieniach prowadzących obrady w sesjach A i B – **dr. R. Jezierskiego i dr. J. Pośpie-**

cha przedstawione zostały końcowe wnioski i postulaty skierowane do MENiS, do szkół, do władz samorządowych, a także do nauczycieli wychowania fizycznego oraz organizatorów życia sportowego dzieci i młodzieży.

Generalna konkluzja sprowadza się do stwierdzenia, że poprawa jakości wychowania fizycznego i sportu szkolnego zależy przede wszystkim od nauczycieli wychowania fizycznego i dyrekcji szkół, wspieranych przez rodziców, władze samorządowe, a także przez nadzór pedagogiczny i właściwą politykę Państwa skonkretyzowaną w działalności MENiS.

Obrady podsumował Podsekretarz Stanu MENiS – **Adam Giersz**, wyrażając duże zadowolenie z przebiegu obrad oraz wypracowanych wniosków i postulatów, deklarując, że będą one cennym materiałem roboczym dla Resortu. Aby owoce Sejmi-ku mogły być przeniesione na szersze forum, przedstawiciele MENiS zobowiązali się do podjęcia starań zmierzających do zwołania czterech Sejmików Regionalnych, w których będą mogli uczestniczyć i podjąć dyskusję zainteresowani z całego kraju na tematy tak istotne dla szkolnej kultury fizycznej.

Na koniec warto podkreślić, że Sejmik został bardzo dobrze przygotowany i sprawnie przeprowadzony, w czym zasługa zarówno głównego organizatora – **dr Barbary Wybraniec-Lewickiej**, Dyrektora Departamentu Sportu Powszechnego, i jej współpracowników: **mgr Marleny Janusiewicz i mgr. Mariana Antosza** (kolejny absolwent AWF we Wrocławiu), jak też pracowników Centralnego Ośrodka Sportowego w Spale, którego długoletnim dyrektorem jest **mgr Zbigniew Tomkowski** – absolwent wrocławskiej AWF.



Ryszard Jezierski

Sumienie nie przeszkadza nam w popełnianiu grzechów, ale przeszkadza cieszyć się z ich popełnienia.

Salvador de Madariaga

Dynamiczne transformacje ustrojowe i ekonomiczne, zachodzące w ostatnich latach w Polsce, intensywna ekspansja zachodniej kultury, stają się przyczyną powstawania nowych, często sprzecznych ze sobą wzorów i norm oraz odchodzenia od tradycyjnie funkcjonujących ideałów i społeczno-kulturalnych wartości, które pełniły dotąd funkcję czynnika społecznej integracji. Istotny wpływ na generowanie i rozpowszechnianie nowych wartości może i powinna mieć szkoła, która jako instytucja wychowawcza przechodzi jednak od wielu lat poważny kryzys. Pytanie o ucznia, jego świat wartości, nabywane w szkole kompetencje, zmieniające się oczekiwania rodziców i uczniów wobec edukacji należy zatem uznać za zagadnienie istotne dla dalszych obserwacji naukowych.

Zorganizowana w dniach 29-30 listopada 2002 roku przez pracowników Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego oraz Katedry Pedagogiki i Psychologii AWF we Wrocławiu IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Uczeń w świecie reformującej się szkoły i perspektyw życia społecznego” miała na celu zebranie wyników badań i rozważań związanych z takimi zagadnieniami, jak:

- Problemy edukacji zintegrowanej (integracja procesów kształcenia i wychowania na różnych poziomach edukacji; istota społecznej integracji dzieci niepełnosprawnych;

blaski i cienie zintegrowanej edukacji wczesnoszkolnej)

- Oczekiwania uczniów i rodziców wobec edukacji (uczeń wobec perspektyw edukacyjnych i barier życia społecznego i zawodowego; uwarunkowania edukacyjne-ich rodzaje i negatywny wpływ na procesy kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży; przygotowanie nauczycieli do współpracy ze środowiskiem społecznym i rodziną)
- Zakładane a rzeczywiste efekty re-

a szkolne wychowanie fizyczne i zdrowotne; społeczno-zawodowe role nauczyciela wychowania fizycznego w reformowanej szkole).

Uroczystego otwarcia konferencji dokonał JM Rektor AWF we Wrocławiu – prof. dr hab. Tadeusz Koszycz – kierownik Katedry Dydaktyki Wychowania Fizycznego.

W ramach pierwszego dnia obrad, przebiegających na obiektach AWF we Wrocławiu, zaprezentowane zostały referaty wiodące: prof. dr. hab. Juliana

IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa Kształcenie i wychowanie w reformowanej szkole

formy edukacji (kompetencje uczniów reformowanej szkoły-antynomie poglądów nauczycieli i uczniów; nauczyciel i jego miejsce w reformowaniu systemu kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży; szkoła wobec patologii życia społecznego-spojrzenie na edukację z perspektywy ucznia jako jednostki)

- Miejsce edukacji fizycznej i zdrowotnej w edukacji człowieka (wychowanie fizyczne, sport i rekreacja ruchowa jako czynnik aktywizacji procesów socjalizacji dzieci i młodzieży; oczekiwania uczniów i rodziców

Jonkisz, dr hab. Krystyny Zatoń, prof. nadzw. z AWF we Wrocławiu, prof. dr. hab. Kazimierza Denka i mgr Danuty Hyżak z UAM w Poznaniu, prof. dr. hab. Zofii Żukowskiej oraz prof. dr. hab. Ryszarda Żukowskiego z AWF w Warszawie, prof. dr. hab. Krystyny Ferenz z Uniwersytetu Zielonogórskiego, dr. hab. Edwarda Wlazło, prof. nadzw., i Magdaleny Wlazło, dr. hab. Andrzeja Szmajke, prof. nadzw., prof. dr. hab. Eugeniusza Prystupy, prof. dr. hab. Zbigniewa Naglaka z AWF we Wrocławiu.

W godzinach popołudniowych odbyła się I sesja, podczas której wyniki swoich prac zaprezentowali kolejno: dr Tadeusz Rzepa i dr Andrzej Rokita z AWF we Wrocławiu, dr Ewa Szadzińska z Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, dr Anna Pikała i dr Wioleta Przeremska z Uniwersytetu Łódzkiego, dr Anna Pekała z WSP w Częstochowie, dr Józef Stojanowski z AWF we Wrocławiu, dr Tomasz Frołowicz z AWF iS w Gdańsku.

Obradom pierwszego dnia konferencji towarzyszyły: kiermasz książek związanych tematycznie z szeroko pojętą kulturą fizyczną oraz prezentacja sprzętu sportowego (w tym piłek „Edubal”), umożliwiającego realizację innowacyjnych form zajęć ruchowych.



Referuje prof. J. Jonkisz, przewodniczący sesji – prof. B. Czabański

Drugi dzień konferencji zorganizowano na Zamku w Oleśnicy, gdzie w ramach trzech sesji można było usłyszeć wystąpienia: dr. Ryszarda Wrońskiego z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, dr Danuty Umiastowskiej z Uniwersytetu Szczecińskiego, dr Teresy Banaszkiewicz z WSP w Częstochowie, dr Jolanty Derbich, dr. Jerzego Nowocienia, dr. Jerzego Królickiego (wszyscy z AWF w Warszawie), dr. Radosława Muszkiety z AWF w Poznaniu, dr. Jana Kosendiaka (AWF we Wrocławiu) i mgr Anny Gadomskiej (SP 79 w Łodzi), mgr Jadwigi Jakóbczyk (Kuratorium Oświatowe – Łódź), dr Ireny Bartusiak, dr. Tadeusza Fąka, dr Barbary Jezierskiej), dr. Marka Lewandowskiego (wszyscy z AWF we Wrocławiu), mgr Magdaleny Gawrońskiej (AWF – Wrocław) i mgr. Jacka Gawrońskiego (MDK – Wrocław), mgr. Grzegorza Kiełczewskiego z Gimnazjum nr 15 we Wrocławiu, dr Anny Białas z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr. Dariusza Dębickiego z ZSP w Sulmierzycach.

Ostatnia z sesji (IV) miała formę plakatową i tu swoje prace zaprezentowali: dr Maria Bulera i mgr Katarzyna Wojciechowska (Akademia Bydgoska), dr Urszula Dębska (Uniwersytet Wrocławski), dr Krystyna Dudkiewicz (Uniwersytet Łódzki), dr Marek Jagusz (Politechnika Opolska), dr Arkadiusz Kaźmierczak, dr Paweł Kijo (Uniwersytet Łódzki), dr Elżbieta Marek (Akademia Świętokrzyska), dr Lilia Pławińska i dr Danuta Umiastowska (Uniwersytet Szczeciński), dr Aleksander Skaliń (Tarnopolski Uniwersytet Pedagogiczny), mgr Ewa Skorupka (Uniwersytet Zielonogórski), dr Stanisław Czyż, dr Halina Guła-Kubiszewska i dr Wojciech Starościak, dr Krzysztof Kałużny, dr Piotr Oleśniewicz, dr Andrzej Rokita i dr Tadeusz Rzepa, dr Anna Romanowska-Tołłoczko, dr Urszula Supińska, mgr Marta Koszczyc, mgr Małgorzata Krzak i mgr Aleksandra Skarul, mgr Agnieszka Wójcik i mgr Kornelia Stadnicka (wszyscy z AWF – Wrocław).

Należy podkreślić, że wrocławska konferencja odbywa się cyklicznie co dwa lata pod wiodącym tytułem „Kształcenie i wychowanie w reformowanej szkole”.

Kornelia Stadnicka
Agnieszka Wójcik

Nowości wydawnicze

A. Rokita, T. Rzepa, **Bawiąc – uczyć się. Piłki edukacyjne w kształceniu zintegrowanym**, 2002, ISBN 83-87389-94-3, obj. 44 str.

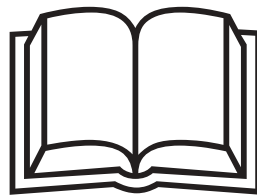
Prezentowana książka jest nowatorskim opracowaniem, zawierającym treści pomocne w realizacji kształcenia zintegrowanego w nauczaniu początkowym oraz w wychowaniu przedszkolnym z użyciem piłek edukacyjnych. Autorzy książki są pomysłodawcami piłek „Edu-bal” oraz metody ich zastosowania. Zabawa z tego typu piłkami stwarza dziecku korzystne warunki do rozwoju zarówno intelektualnego, emocjonalnego, jak i ruchowego. Opracowanie jest adresowane do nauczycieli kształcenia zintegrowanego, wychowania przedszkolnego, studentów studiów pedagogicznych oraz rodziców.

Jacek Borkowski, **Bioenergetyka i biochemia tlenowego wysiłku fizycznego**, 2003, ISBN 83-87389-91-9, obj. 96 str.

Publikacja jest przeznaczona przede wszystkim dla studentów uczelni wychowania fizycznego, a także dla trenerów oraz dla tych wszystkich, którzy są ciekawi, skąd bierze się energia do pracy mięśni. Książka została tak przygotowana, aby ułatwić studentowi przygotowanie się do zajęć z biochemii czy fizjologii. Zawiera wiele schematów, wzorów i opisów przemian metabolicznych oraz indeks niektórych terminów.

Kazimierz Perechuda (red.) **Zarządzanie marketingiem w organizacji sportowej**, 2003, ISBN 83-87389-88-9, obj. 154 str.

Publikacja stanowi kompendium teorii i praktyki zarządzania marketingiem w organizacjach sportowych. W pracy opisano koncepcje usług i produktów sportowych oraz potrzeby i oczekiwania kibiców.



Przedstawiono również nowe produkty marketingowe, np. marketing internetowy oraz sponsoring, reklamę oraz handel w przestrzeni sportowej.

Książka jest adresowana nie tylko do studentów wychowania fizycznego, ale także do menedżerów wszystkich poziomów zarządzania organizacji sportowych.

Michał Kuczyński, **Model lepko-sprężysty w badaniach stabilności postawy człowieka (*The viscoelastic model of quiet standing*)**, Studia i Monografie nr 65, ISSN 0239-6009, ISBN 83-87389-98-6, obj. 110 str.

W pracy zweryfikowano doświadczalnie model lepko-sprężysty stania swobodnego jako obiektywną metodę opisu drobnych ruchów oscylacyjnych ciała podczas utrzymywania równowagi w pozycji stojącej. Model ten pozwala na ocenę własności mechanicznych postawy (sztywności i lepkości) oraz własności dynamicznych ruchów ciała (częstotliwości i tłumienia). Omówiono również rolę sztywności i lepkości w utrzymywaniu równowagi oraz nowe możliwości ich interpretacji. Oznacza to, że zastosowanie modelu lepko-sprężystego pozwala na zrozumienie przyczyn gorszej lub lepszej stabilności układu równowagi na podstawie znajomości własności mechanicznych i dynamicznych postawy. Powinno to mieć istotne znaczenie w rehabilitacji, sporcie, ortopedii, w działaniach związanych z zapobieganiem upadkom oraz przy projektowaniu układów człowiek-maszyna.

Polscy bobsleiści zdobywcami Pucharu Europy!

Pod koniec stycznia w szwajcarskim kurorcie Sankt Moritz odbyły się piąte, finałowe zawody sezonu 2002-2003, które zakończyły się sukcesem polskich bobsleistów. Polacy w składzie: czwórka – Dawid Kupczyk, Marcin Płacheta, Piotr Drozd (wszyscy AZS AWF Wrocław), Mariusz Latkowski (Śnieżka Karpacz), rezerwowy – Wojciech Kosendiak (AZS AWF Wrocław) oraz dwójka: Dawid Kupczyk i Marcin Płacheta wywalczyli trofeum zarówno w konkurencji czwórki, jak i w kombinacji (dwójki plus czwórki), natomiast w dwójkach zajęli trzecie miejsce. Trenerami kadry narodowej bobsleistów są: Andrzej Żyła oraz Andrzej Kupczyk, ojciec Dawida, czołowy biegacz na 800 m w latach 70.

Wyniki finałowych zawodów Pucharu Europy w konkurencji czwórek bobslejowych – Sankt Moritz (czas dwóch przejazdów): 1. Szwajcaria I 2:13,51; 2. Szwajcaria II 2:13,72; 3. Polska 2:13, 87; 4. Niemcy IV 2:14,14; 5. Szwajcaria V 2:14,16; 6. Łotwa I 2:14,41. Polacy otrzymali nagrodę specjalną za najlepszy czas startu.

Klasyfikacja końcowa w konkurencji czwórek: 1. Polska – 142 pkt; 2. Łotwa I – 136 pkt; 3. Szwajcaria I – 118 pkt; 4. Niemcy I – 104 pkt; 5. Szwajcaria II – 102 pkt; 6. Niemcy II – 99 pkt. Klasyfikacja końcowa w kombinacji (dwójki plus czwórki): 1. Polska – 278 pkt; 2. Łotwa – 275 pkt; 3. Szwajcaria 272 pkt. Klasyfikacja końcowa w konkurencji dwójek: 1. Szwajcaria I – 173 pkt; 2. Łotwa – 139 pkt; 3. Polska – 134 pkt.

Akademickie Mistrzostwa Polski w nowej hali tenisowej

W dniach 13–16 lutego odbyły się we Wrocławiu halowe akademickie mistrzostwa Polski w tenisie. Bardzo wysoki poziom w kategorii mężczyzn, w której wystąpiło wielu reprezentantów kadry narodowej, będących na odzież studentami, był nie lada barierą dla 10. reprezentantów naszej uczelni, którzy poodpadali w II rundzie turnieju. W kategorii pań nasze reprezentantki odniosły duży sukces. Mistrzynią Polski została Dorota Fałęta, która wygrała w finale z Agnieszką Babicką. Obie panie – studentki naszej uczelni – wystąpiły w deblu zdobywając akademickie mistrzostwo Polski. Turnieje odbywały się na krytych kortach naszej nowej hali tenisowej przy ul. Paderewskiego oraz w hali Zarządu Środowiskowego AZS przy ul. Boudouina de Courtenay; dyrektorami turniejów na poszczególnych obiektach byli odpowiednio: M. Lewandowski i J. Walków. Głównym sponsorem mistrzostw była firma TAMEX. Puła nagród

w turnieju mężczyzn wynosiła 8200 zł i objęto nią miejsca 1–32; w turnieju pań była zdecydowanie mniejsza – 1950 zł ze względu na inny poziom i mniejszą liczbę uczestniczek. W uroczystym wręczeniu medali i nagród uczestniczyli: JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc oraz prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – dr hab. Juliusz Migasiewicz, prof. nadzw.

Unihoc

W grudniu 2002 roku drużyna unihoca AWF we Wrocławiu, prowadzona przez trenera M. Majorowskiego, zajęła 3. miejsce w turnieju rozegranym w ramach ligi międzyuczelnianej, którego zorganizowanie ZŚ AZS powierzył naszej sekcji, która będzie również organizatorem trzech następnych turniejów: w marcu, kwietniu i maju 2003 roku w ramach ligi międzyuczelnianej. Skład druży-

Strzelectwo

Kucharczyk trenerem Szwajcarów

Znakomity polski strzelec – Krzysztof Kucharczyk, laureat plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca AWF we Wrocławiu w 1994 roku (w okresie, kiedy był słuchaczem podyplomowych studiów trenerskich), zakończył karierę zawodniczą i od roku jest trenerem kadry olimpijskiej Szwajcarii.

Renata Mauer na AWF

Renata Mauer-Różańska, dwukrotna złota medalistka olimpijska w strzelectwie, jest aktualnie słuchaczką podyplomowych studiów trenerskich na naszej uczelni. Pani Renata nie zamierza kończyć jeszcze kariery zawodniczej, ale pragnie uzupełnić swoje studia ekonomiczne dyplomem trenerskim. Aktualnie pisze pracę końcową oraz przygotowuje się do Mistrzostw Europy w swojej dyscyplinie sportowej, które odbędą się w lipcu.

W maju znów tenis we Wrocławiu

W dniach 22–24 maja, znowu we Wrocławiu, spotkają się tenisiści, tym razem na Otwartych Drużynowych Akademickich Mistrzostwach Polski. Turnieje odbywać się będą na kortach uczelnianych – na Stadionie Olimpijskim oraz na kortach ZŚ AZS – przy ul. Boudouina de Courtenay.

ny: Ł. Arcimowicz (II r.), A. Chojnacki (II r.), P. Kurzeja (II r.), J. Pisarski (IV r.), T. Rudnik (III r.), T. Sobczyk (II r.). Treningi sekcji odbywają się w środy w godz. 16.00-17.30 oraz w czwartki w godz. 15.30-17.00 w sali przy ul. Witelona 25A. W maju drużyna unihoca weźmie udział w Akademickich Mistrzostwach Polski, które po raz pierwszy odbędą się w Poznaniu na obiektach tamtejszej AWF.



Narciarstwo

* 9 stycznia na stokach Łysej Góry koło Dziwiszowa rozegrano zawody w narciarstwie alpejskim w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej i Akademickiej, której organizatorem jest AZS Środowisko. Zespół AWF we Wrocławiu, trenowany przez dr. Janusza Lesiewskiego, zajął w klasyfikacji drużynowej I miejsce. Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła Joanna Ratanow (III r. WF), a druga była Dominika Dworska (III r. WF). Wśród mężczyzn zwyciężył Piotr Górka (III r. WF) przed Andrzejem Lesiewskim (stud. doktor.), który był drugi; piąte miejsce zajął Adam Styś (stud. dokt.).

* 19 stycznia br. Zespół Sportów Zimowych zorganizował otwarte zawody w slalomie-gigancie z okazji zakończenie obozu narciarskiego przez studentów II roku Wydz. WF. Oprawę zawodów uświetniła firma „Happy Evens”, zajmująca się profesjonalnie organizowaniem imprez rekreacyjnych na zlecenie różnych firm. Tym razem działając na zlecenie „Nestle – Winiary” zorganizowano na parkingu piknik z gotowaniem „największego na świecie” kotła zupy o pojemności 1000 litrów. Dla zwycięzców ufundowano puchary i nagrody rzeczowe; całą imprezę uświetnił występ zespołu „Brathanki”. W zawodach wzięło udział 150 osób. I miejsce wśród kobiet zajęła absolwentka naszej uczelni – Katarzyna Świątkowska, drugie i trzecie miejsca zajęły kolejno studentki II roku: Anna Wittig oraz Marta Matłok. Wśród mężczyzn na trzech pierwszych pozycjach uplasowali się studenci II roku: 1. Artur Kulczycki, 2. Łukasz Sroka i 3. Michał Niedziela. Rozegrano również slalom snowboardowy, w którym prym wiedli zarówno wśród kobiet, jak i wśród mężczyzn studenci II roku: kobiety – 1. Ewa Jarzabek, 2. Katarzyna Ciechomska, 3. Agnieszka Komuńska; mężczyźni – 1. Marcin Zielenkiewicz, 2. Marcin Ciechomski, 3. Robert Roggenbuck.

* 6.03. br. na Akademickich Mistrzostwach Polski w Zakopanem wystąpiło dwoje reprezentantów naszej uczelni: Dominika Dworska oraz Piotr Górka, który zdobył brązowy medal w grupie uczelni wychowania fizycznego.

Wioślarstwo

15 stycznia br. odbyły się w ramach ligi międzyuczelnianej zawody w ergowiosłach. Organizatorem i gospodarzem imprezy był KU AZS Politechnika. Startowało 78 zawodników, w tym 31 mężczyzn wagi lekkiej i 41 mężczyzn wagi ciężkiej oraz 6 kobiet wagi ciężkiej i wagi lekkiej. Wyniki uzyskane przez studentów AWF we Wrocławiu: mężczyźni – waga lekka 1. Paweł Rańda, 2. Gabriel Pawlak, 7. Mateusz Rycombel, 16. Krzysztof Murdza; waga ciężka 32. Dawid Nowacki; kobiety – waga ciężka 4. Kamila Bień, 5. Ewelina Król, 6. Agnieszka Załęska; waga lekka 4. Ewelina Ciszewska. Drużynowo zawodnicy AWF we Wrocławiu zarówno w kategorii kobiet, jak i mężczyzn uplasowali się na

3. pozycji. *Dla większości naszych zawodników był to pierwszy start w tego typu imprezie* – informuje mgr Wojciech Bigiel, opiekun sekcji wioślarsko-kajakowej. *Większość zawodników to byli kajakarze, a w kajakarstwie wynik jest inny niż w wioślarstwie. Tylko Paweł Rańda i Gabriel Pawlak to wioślarze – aktualni akademicki mistrzowie świata. Oni trenują najwięcej, co potwierdają ich wyniki. Z dobrej strony pokazał się też Mateusz Rycombel – czołowy kanadyjkarz kraju. Warto pamiętać, że niestartującego z powodu choroby Artura Czapnika stać na uzyskanie czasu dającego mu miejsce w pierwszej dziesiątce. Kolejne zawody w ergowiosłach odbędą się w tym samym miejscu 9 kwietnia.*

* 1 i 2 marca w Zieleńcu rozegrano XVI Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza, czyli ogólnopolskie zawody instruktorów w narciarstwie, pod honorowym patronatem JM Rektora AWF we Wrocławiu – prof. dr. hab. Tadeusza Koszyczka, który otworzył zawody, a także uczestniczył w dekoracji najlepszych zawodników, będąc jednym z fundatorów – pucharu dla najlepszego zawodnika w jeździe stylowej. W memoriale startowało 140. instruktorów. Organizatorom dopisała piękna, słoneczna pogoda; zadbane o wspaniałą oprawę zawodów (kolorowe namioty, elektroniczny pomiar czasu). Pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła Ania Klepacka-Ptak z Zakopanego, drugie – Marta Świnicka, absolwentka naszej uczelni, trzecie – najmłodsza uczestniczka zawodów – 13-letnia Karolina Adamska, córka Grzegorza i Haliny Adamskich – absolwentów naszej uczelni. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął od 15 lat startujący w Memoriale im. B. Haczkiwicza Tadeusz Skowroński z Jeleniej Góry (jest to jego pierwsze zwycięstwo w tych zawodach), drugi był Kuba Chachulski, absolwent naszej uczelni, a trzecie miejsce zajął Wojtek Bień, student I roku na Wydz. WF naszej uczelni. Piękne kryształowe puchary dla zwycięzców ufundował Andrzej Musielak – właściciel huty w Szczytnie.

* 8 marca rozegrano w Zieleńcu carvingowy Puchar Polski. Współorganizatorem zawodów – wraz z PZN – był Zespół Sportów Zimowych AWF we Wrocławiu. Rangę zawodów podniósł udział czołowych zawodników Polski z mistrzem świata w slalomach carvingowych do lat 21 – A. Haberem na czele. Zawodnicy reprezentujący naszą uczelnię wypadli dobrze na tle polskiej czołówki, plasując się na następujących pozycjach: 3. Piotr Górka, 11. Andrzej Lesiewski, 16. Adam Styś.

Autor projektu przedstawionego na I stronie okładki

Mgr inż. **Michał Pelczarski** jest absolwentem Politechniki Wrocławskiej. W 2001 roku obronił pracę dyplomową pt. *Modernizacja trybun Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu z uwzględnieniem koncepcji zadaszania trybun*, za którą otrzymał ocenę bardzo dobrą i wyróżnienie nominacją do dorocznej nagrody Ministra Infrastruktury. Projekt zakłada wkomponowanie w istniejącą geometrię stadionu nowoczesnej, zadaszanej widowni dla 30 tys. widzów, skonstruowanej całkowicie niezależnie od zabytkowej konstrukcji Stadionu Olimpijskiego. Rozwiązanie to pozwala na dostosowanie istniejącego obiektu do współczesnych standardów wymogów użytkowych i bezpieczeństwa (FIFA, UEFA, PZPN, FIM) z równoczesnym zachowaniem w stanie nienaruszonym zabytkowych kubatur stadionu.

Tenis stołowy

* Sekcja tenisa stołowego AWF we Wrocławiu w obecnej edycji rozgrywek Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej toczy bój o utrzymanie II miejsca w klasyfikacji drużynowej. Pokonanie silnej reprezentacji Uniwersytetu Wrocławskiego w ocenie trenerów sekcji AWF: mgr. Z. Bańkosza i mgr inż. W. Bilskiego zdaje się być w tym roku poza możliwościami reprezentowanymi przez naszych zawodników, wśród których troje to zawodnicy wysokiego wyczynu: Krzysztof Lubin i Iwona Kuszaj – ekstraklasa, Krzysztof Strzałkowski – I liga, Marcin Żuławski i Grzegorz Ilów – II liga. Dzielnie wspierają ich w boju: Magda Gabryś, Małgorzata Dużyńska, Elżbieta Malmur (wszystkie z II r. WF) oraz Patrycja Szwarczewska (I r. WF) i Paweł Kurzeja wraz z trenerami: Ziemowitem Bańkoszem i Władysławem Bilskim. Zespół AWF we Wrocławiu, występując na kolejnych zawodach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej w dniu 16 marca br., wyraźnie powiększył przewagę nad zespołem Politechniki Wrocławskiej, umacniając swoją drugą pozycję w lidze i zmniejszając przewagę pierwszego w rozgrywkach zespołu Uniwersytetu Wrocławskiego do 2 pkt w klasyfikacji kobiet i do 4 – w klasyfikacji mężczyzn. Zdaniem trenerów nasze panie mają szansę wywalczenia I miejsca w drużynowej punktacji kobiet w Dolnośląskiej Lidze Międzyuczelnianej.

* Na mistrzostwach Polski seniorów w tenisie stołowym, które odbyły się 1–2.03. w Brzegu Dolnym, dwa brązowe medale zdobyli studenci naszej uczelni: w mikście – Iwona Kuszaj (I r. zaocz.) i Krzysztof Lubicz (2-letnie studia uzupełniające) oraz w grze podwójnej kobiet – Iwona Kuszaj (wraz z Darią Łuczakowską z AZS AE Wrocław). Zawody komentował na antenie programu 3. TVP mgr inż. Władysław Bilski z Katedry Metodyski Dyscyplin Sportowych, trener uczelnianej sekcji tenisa stołowego.

Lekkoatletyka

Zawodniczki AZS AWF w halowym Pucharze Europy

W po raz pierwszy rozegranych w historii lekkoatletyki zawodach o Halowy Puchar Europy startowały dwie reprezentantki naszego klubu: Anna Zagórska w sztafecie 200-400-600-800 m, przyprawiając polską sztafetę na 4. miejscu z czasem 4:53,36, oraz Justyna Oleksy, która w biegu na 60 m ppł uplasowała się na 7 pozycji z czasem 8,29 s.

Halowe Mistrzostwa Polski w Spale

Do udanych należy zaliczyć start zawodniczek AZS AWF na halowych mistrzostwach Polski, które odbyły się w Spale w dniach 1-2 marca br. Nasi lekkoatleci przywieźli ze Spawy 8 medali: 2 złote, 5 srebrnych i 1 brązowy. **Złote medale** zdobyli w biegu na 60 m ppł: Justyna Oleksy – 8,20 s oraz Paweł Didkowski – 7,90 s, **srebrne**: w biegu na 60 m Iwona Dorobisz – 7,49 s, na 400 m Edyta Butor – 56,41 s, na 800 m Łukasz Józwiak – 1:50,93 min, w skoku w dal Katarzyna Klisowska – 6,39 m, w trójskoku Paweł Kruhlik – 15,68 m; **brązowy medal** w biegu na 200 m Karolina Tłustochowska – 24,24 s; ponadto Marcin Marciniuszyn po dobrym biegu został zakwalifikowany do reprezentacyjnej sztafety 4 x 400 m na halowe mistrzostwa świata.

Nie startowała przeziębiona Anna Zagórska. – Była na miejscu, mogła biegać – informuje prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – prof. J. Migasiewicz. Nie było jednak takiej potrzeby, żeby zawodniczka startowała z infekcją. Stać ją było na zwycięstwo zarówno w biegu na 400 m, jak i na 800 m. Z drugiej strony z góry było wiadomo, że sztafeta żeńska nie pojedzie do Birmingham, bo w tym roku nie można było zebrać czwórki biegających 400 m zawodniczek.

Starty halowe są jedynie prognozą dla sezonu letniego, ale cieszy dobra postawa naszych zawodników, a zwłaszcza tych, którzy do nas przyszli na studia w tym roku akademickim. To dobry objaw prawidłowego naboru oraz szkolenia.

Bardzo mnie cieszy wygrana Justyny Oleksy w biegu na 60 m ppł, która przyszła do nas ze Zgorzelca. Uzyskała zupełnie przyzwoity czas; byłby prawdopodobnie znacznie lepszy, gdyby nie nowe przepisy związane z fałstartami: po pierwszym fałstartie każdy następny powoduje wykluczenie z biegu zawodnika, który go popełni; w takiej sytuacji zawodnicy startują bardzo ostrożnie; taką sytuację miała właśnie Justyna.

Nowe przepisy zastosowano wyłącznie na życzenie telewizji, która nie życzy sobie przedłużania czasu antenowego. Uważam, że jest to działanie niezbyt korzystne dla sportu, np. Marcin Jędrusiński wypadł z finałowego biegu na 60 m dlatego, że w drugim „podejściu” zrobił fałstart i nieważne było, że w pierwszym „podejściu” fałstart popełnił kto inny...

Bardzo dobrze oceniam start Katarzyny Klisowskiej, która pobiła rekord życiowy w hali uzyskując w skoku w dal 6,39 m. Bardzo ładnie pobiegł Paweł Didkowski, wygrywając bieg na 60 m ppł. Bardzo mądrze i odważnie pobiegł na 800 m Łukasz Józwiak. Myślę, że będziemy mieli z niego latem pociechę. 7,49 s na 60 m Irene Dorobisz to zupełnie przyzwoity czas, a 3. miejsce Karoliny Tłustochowskiej na 200 m i pobita „życiówka” na tym dystansie rokuje dobre wyniki w jej koronnej konkurencji – w biegu na 400 m ppł. Ważne jest zakwalifikowanie się Marcina Marciniusza do sztafety 4x400 m na halowe mistrzostwa świata. To już kolejny – 8. rok, kiedy w wielkiej imprezie nie zabraknie zawodników naszego AZS AWF – Wrocław.

Bezinteresowna przyjaźń może istnieć tylko między ludźmi o jednakowych dochodach.

Paul Getty



Pływanie

W dniach 8-9 marca na nowej krytej pływalni AWF we Wrocławiu odbyły się Zimowe Otwarte Mistrzostwa Polski w pływaniu osób niepełnosprawnych, zorganizowane przez Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych oraz Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych „Start” Wrocław, pod patronatem Prezydenta miasta Wrocławia – Rafała Dutkiewicza. W zawodach wzięło udział ponad 150. zawodniczek i zawodników z Polski, Czech i Słowacji. Wrocławskie mistrzostwa były jednym ze sprawdzianów przed przyszłorocznymi Igrzyskami Paraolimpijskimi w Atenach. Usta-



Fot. A. Nowak

nowiono na nich dwa oficjalne rekordy świata i jeden nieoficjalny oraz kilkanaście rekordów Polski. W zawodach

prym wiedli zawodnicy „Startu” Wrocław, zdobywając 13 brązowych, 12 srebrnych i 13 złotych medali.

Badminton

Na półmetku rywalizacji w ramach Dolnośląskiej Akademickiej Ligi Badmintona studenci naszej Uczelni prowadzą zarówno w klasyfikacji drużynowej kobiet, jak i mężczyzn. Trzy pierwsze lokaty zajmują studentki AWF: Joanna Kubińska,

Agnieszka Mizera i Magdalena Szeredi. W rozegranych XXIV Akademickich Mistrzostwach AWF w Badmintonie – imprezie, którą zaszczylicili swoją obecnością Rektor AWF we Wrocławiu – prof. Tadeusz Koszczyc oraz prorektor ds. studenckich i sportu akademickiego – dr hab. Juliusz

Migasiewicz, prof. nadzw., trzy pierwsze miejsca zajęli nasi czołowi aktualnie badmintoniści: Kamil Turonek, Zbigniew Serwetnicki i Przemysław Krawiec. Warto dodać, że w zawodach wzięło udział blisko 140 zawodników reprezentujących niemal wszystkie wrocławskie uczelnie.



Fot. H. Nawara

Halowa piłka nożna

W ramach Ogólnopolskiej Akademickiej Ligi Halowej w Futsalu rozegrano kolejny turniej, tym razem we Wrocławiu, w dniach 11–12 stycznia br. Drużyna naszej uczelni składająca się głównie ze studentów uczestniczących w zajęciach dyscypliny kierunkowej z teorii i metodyki piłki nożnej, którą opiekują się trenerzy: dr K. Paluszek i dr J. Nosal, zajęła w turnieju wrocławskim 2. miejsce. Głównym celem tego zespołu jest utrzymanie się w I lidze akademickiej.

Skład drużyny: Wojciech Robaszek, Mirosław Rembisz, Andrzej Polewczak, Maciej Szeliga, Marcin Mróz (V r.), Jakub Bednarek, Tomasz Popiel, Artur Wieczorek (IV r.), Mariusz Kargol, Tomasz Horwat (III r.), Marian Wielgus (I r.)

Wyniki:

Częstochowa – Wrocław 5:10

(po 2. bramki: Mróz, Rembisz, Polewczak, po 1. bramce: Robaszek, Popiel, Wielgus, Szeliga)

Białystok – Wrocław 2:4

(2. bramki: Mróz, po 1. bramce: Rembisz, Horwat)

Wrocław – Olsztyn 7:5

(po 2. bramki: Wielgus, Mróz, po 1 bramce: Robaszek, Bednarek, Polewczak)

Wrocław – Opole 3:4

(2. bramki: Popiel, 1 bramka: Bednarek)

Kolejność końcowa turnieju:

Poznań	12 pkt	19-9	+10
Wrocław	9 pkt	24-16	+8
Częstochowa	9 pkt	26-19	+7
Olsztyn	6 pkt	23-25	-2
Gliwice	6 pkt	11-15	-4
Warszawa	3 pkt	19-21	-2
Opole	3 pkt	12-20	-8
Białystok	0 pkt	11-21	-10

Liga Międzyuczelniana

Reprezentacja AWF we Wrocławiu zajęła 2. miejsce w turnieju Dolnośląskiej Międzyuczelnianej Ligi Halowej w Piłce Nożnej, który odbył się 15.12.2002 r. w hali sportowej Akademii Rolniczej przy ul. Chełmońskiego. W turnieju uczestniczyło 12 zespołów z Dolnego Śląska.

Skład drużyny: Robert Cichy, Jarosław Gad, Michał Jóźwik, Mariusz

Kargol, Rafał Moryc, Marcin Mróz, Andrzej Polewczak, Tomasz Popiel, Marek Sienkiewicz, Paweł Strożek, Artur Wieczorek.

Wyniki turnieju:

AWF – Wyższa Szkoła Bankowa 1 : 0
(bramka – Polewczak)

AWF – Akademia Rolnicza II 4 : 0
(bramki: Popiel – 2, Kargol, Gad)

AWF – Akademia Rolnicza I 4 : 1
(bramki: Popiel – 2, Polewczak, Moryc)

AWF – Politechnika Wrocławska 0 : 0

AWF – Akademia Medyczna 4 : 0
(bramki: Cichy, Jóźwik, Popiel, Gad)

Kolejność zespołów:

1. Politechnika Wrocławska
2. AWF
3. Akademia Rolnicza
4. Akademia Medyczna

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Michał Jóźwik, a bramkarz naszej drużyny – Artur Wieczorek w 5 meczach stracił tylko jedną bramkę (2. miejsce naszej drużyny wynika ze stosunku bramek – różnica 2 bramek na korzyść Politechniki). Trener: dr Krzysztof Paluszek.

Studencka Liga AWF Koszykówka Nokaut Drink Teamu

Szybko rozkręca się studencka liga koszykarska AWF. Mecze rozgrywane w Hali Wielofunkcyjnej przy ul. Paderewskiego (poniedziałki i środy) oraz w hali przy ul. Witelona (wtorki), cieszą się dużym zainteresowaniem nie tylko uczestników rozgrywek. Zakończyła się już trzecia kolejka, która ukształtowała czołówkę najlepszych drużyn w obu grupach eliminacyjnych. Zdaniem organizatorów poziom rozgrywek jest wysoki, jednak zdarzają się przypadki nieprzybycia drużyn na wyznaczone terminy. *Musimy niezdyscyplinowanych karać walkowerami* – mówi Michalina Pęsik, przedstawicielka Komisji Sportu Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego. Jak do tej pory niepokonanymi na placu boju pozostały zespo-

ły „Noł-Nejm” (grupa A) oraz „Drink Team” i „XXX” (grupa B). Ekipa „Wieczorową Porą” jeszcze się nie obudziła, a „Szybkiemu Kursowi Koszykówki” na razie inni dają szkołę basketu. Obie drużyny jeszcze nie zdobyły punktów. Najwyższe zwycięstwo, jak do tej pory, uzyskała ekipa „Drink Team”, pokonując „Duda&Duda” 53:8!

Wyniki:

Grupa A

Marduk – Nic Nie Było Grać Dalej 26:20

Noł-Nejm – Wieczorową Porą 26:18

Świrusy – 606 18:14

Los Pierdolos – Terror Squad 30:0 (w.o.)

Mehe – Szybki Kurs Koszykówki 30:0 (w.o.)

Terror Squad – Nic Nie Było Grać Dalej 26:20

Los Pierdolos – Marduk 27:20

Noł-Nejm – Szybki Kurs Koszykówki 32:18

Świrusy – Mehe 28:26

Marduk – Terror Squad 34:10

Nic Nie Było Grać Dalej – Los Pierdolos 31:22

Noł-Nejm – Mehe 20:12

606 – Nic Nie Było Grać Dalej 30:0 (w.o.)

Świrusy – Wieczorową Porą 23:20

W tabeli prowadzi Noł-Nejm (6 pkt) przed Świrusami i Mardukiem (również 6 pkt, ale w czterech meczach).

Grupa B

XXX – Dayers Team 48:16

Typerzy – N.U.S.S.O. 26:26

Drink Team – Duda&Duda 53:8

Svferige – Niespodzianka 34:21

XXX – Adam 12 34:26



Dayer Team – Kiepscy 25:24
Adam 12 – Dayers Team 30:0 (w.o.)
Drink Team – Niespodzianka 30:0 (w.o.)
Kiepscy – Svferige 21:20
Duda&Duda – Typerzy 34:12
XXX – N.U.S.S.O. 24:23

Na czele tabeli grupy B znajdują się „Drink Team” i „XXX” bez straty punktu, a trzy „oczka” mniej mają „N.U.S.S.O.” i „Typerzy”.

Ze względu na powszechnie panującą sesję egzaminacyjną zawieszono rozgrywki do 17 lutego. Do końca eliminacji grupowych pozostało jeszcze sześć kolejek. A później finały!

Szubi

Futsal

Przybyły Gorące Dziewczyny

Podobnie jak u koszykarzy, również rozgrywki piłkarskie nabierają coraz bardziej jaskrawych kolorów. Mecze Halowej Ligi AWF, rozgrywane przy ul. Witelona (poniedziałki, wtorki i środy), powoli zbliżają się do końca fazy eliminacyjnej. Jeszcze w grudniu rozegrano czwartą i piątą, a tuż po przerwie świątecznej – szóstą kolejkę spotkań. Niestety, organizatorzy byli zmuszeni wycofać z rozgrywek następne, po ekipie „Terror Squadu”, drużyny. Za niestawienie się na kolejne dwa spotkania z ligi zostały wycofane „Hymen Vagina”, „FC Melasa”, reprezentacja grupy E 9 (z grupy A), „Hiszpańskie Muchy” i Fizjoterapia IV rok (z grupy B). Ich poprzednie mecze zostały anulowane. Dokooptowano natomiast „Gorące Dziewczyny” (do grupy A). Tym samym liczba drużyn uczestniczących w rozgrywkach zmniejszyła się do osiemnastu. *Nic nie szkodzi. Na końcu i tak zostają zawsze najsilniejsi* – twierdzą organizatorzy. O tym, że komitet organizacyjny cyklu rozgrywek jest bardzo tolerancyjny i posiada elastyczny regulamin, niech świadczy fakt „urlopu” drużyny Jankesów na czas wyjazdu na obóz zimowy. Bravo dla twórców ligi za wyrozumiałość!



Fot. A. Nowak

Jak do tej pory jedynie „Jankesi” i „Wściekłe Psy” wygrały wszystkie swoje mecze. Pomimo tego w grupie B prowadzą „Deejay’e”, ale mają oni rozegrane dwa mecze więcej. Tylko jednej drużynie udało się uzyskać wynik dwucyfrowy. Dokonała tego ekipa „Jankesów” pokonując „czerwoną latarnię” grupy B – „Cwaniaków” z C5 – w stosunku 10:1. No i co, cwaniaczki?...

Wyniki:

Grupa A

Drużyna X – E10 II WF	2:0
River Magdeleine – Typerzy	5:3
All Star – Dream Team	3:2
Respect – River Magdeleine	3:2
Drużyna X – Gorące Dziewczyny	1:0
Typerzy – Drużyna X	4:2
Respect – Gorące Dziewczyny	7:3
River Magdeleine – All Star	4:0
Typerzy – Dream Team	3:0 (w.o.)
Gorące Dziewczyny – River Magdeleine	6:4
Respect – All Star	5:1

Tabela (za zwycięstwo przyznaje się trzy punkty, a za remis jeden):

1. Respect	9	4	16:9
2. River Magdeleine	9	5	18:13
3. Drużyna X	9	4	8:5
4. Typerzy	6	3	10:7
5. Gorące Dziewczyny	3	3	9:12
6. Dream Team	3	4	6:10
7. All Star	3	4	5:14
8. E10 II WF	0	1	0:2

W kolejnych kolumnach: miejsce w klasyfikacji, nazwa zespołu, punkty, mecze, stosunek bramek (zdobyte:stracone)

Grupa B

Wściekłe Psy – Arka Noego	7:1
---------------------------	-----

Jankesi – Top Green	7:0
Cwaniaki z C5 – Czerwone Diabły	3:1
Musculus Cremaster – Wrzazwald	0:0
Deejay’e – Turyści	2:1
Jankesi – Cwaniaki	10:1
Deejay’e – Wrzazwald	3:2
Musculus Cremaster – Arka Noego	2:1
Wściekłe Psy – Top Green	3:0
Czerwone Diabły – Wrzazwald	3:1
Deejay’e – Cwaniaki z C5	8:7
Arka Noego – Top Green	4:1
Jankesi – Turyści	2:1
Deejay’e – Arka Noego	3:1
Turyści – Top Green	1:1

Tabela:

1. Deejay’e	15	6	21:15
2. Jankesi	12	4	22:4
3. Wściekłe Psy	12	4	16:3
4. Top Green	7	6	11:17
5. Czerwone Diabły	6	4	7:7
6. Musculus Cremaster	5	4	4:5
7. Turyści	3	5	6:8
8. Arka Noego	3	5	7:16
9. Cwaniaki z C5	3	4	13:23
10. Wrzazwald	2	5	5:13

Do końca rozgrywek pozostały jeszcze cztery kolejki. Podobnie jak w rozgrywkach koszykarskich, również u piłkarzy ogłoszono przerwę „sesyjną” do 17 lutego. Organizatorzy zobowiązali kierowników drużyn do uiszczenia opłaty składkowej w wysokości 7 złotych. Zebrana kwota pokryje koszty zakupu piłki, którą rozgrywane są zawody.

Szubi

X Plebiscyt „Życia Akademickiego”

26 lutego br. w klubie „Discus” nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników X Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2002 roku. W kategorii sportowców zwyciężyła lekkoatletka, **Anna Zagórska** – halowa v-ce mistrzyni Europy w sztafecie 4x400 m, mistrzyni Polski seniorów w biegu na 800 m, zwyciężczyni ubiegłorocznego IX plebiscytu (2001), najlepsza debiutantka VIII plebiscytu (2000).

Na następnych pozycjach uplasowali się następujący zawodnicy: 2. **Andrzej Karwacki**, judo – akademicki mistrz świata (w kat. do 81 kg), drużynowy brązowy medalista akademickich mistrzostw świata; 3. **Tomasz Motyka**, szermierka – drużynowy wicemistrz Europy seniorów, mistrz Polski seniorów w szpadzie; 4. **Dawid Kupczyk i Krzysztof Sienko** – część załogi bobslejowej biorącej udział w zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Salt Lake City; 5. **Julia Budniak**, lekkoatletka, medalistka młodzieżowych mistrzostw Polski i mistrzostw Polski seniorów na 3000 m z przeszkodami; 6. **Konrad Bojakowski**, akrobatyka sportowa – mistrz Polski na trampolinie synchronicznej; 7. **Agnieszka Rysiukiewicz**, lekkoatletka-sprinterka, finalistka mistrzostw świata juniorów w sztafecie 4 x 100 m; 8. **Irena Tokarz**, judo – 3 srebrne medale na mistrzostwach Polski (w wadze do 70 kg; w kat. open i na AMP); 9. **Marcin Niewiara**, lekkoatleta-sprinter, medalista młodzieżowych mistrzostw Polski, uczestnik reprezentacyjnej sztafety 4 x 100 m; 10. **Karolina Jarzyńska**, lekkoatletka, medalistka mistrzostw Polski senierek na 10 000 m.

W kategorii trenerów zwyciężył szkoleniowiec tegorocznej laureatki, **Piotr Rostkowski**, prywatnie małżonek pani Anny.

Następne pozycje zajęli trenerzy:

2. **Kazimierz Witkowski**, trener judo, m.in. Andrzeja Karwackiego; 3. **Adam Medyński**, trener szermierki; 4. **Jacek Wosiek**, trener biegaczek na średnich i długich dystansach, m.in. Karoliny Jarzyńskiej i Julii Budniak; 5. **Arkadiusz Szymczak** – trener akrobatyki sportowej,

m.in. Konrada Bojakowskiego. W plebiscycie wzięło udział – oddając swoje głosy na kuponach plebiscytowych – 670 osób. Z szerokiego grona wspaniałych zawodników i trenerów wybierano 10. najpopularniejszych sportowców oraz pięciu najpopularniejszych trenerów.

Na kupon plebiscytowy należało nanieść nazwiska 10 sportowców i pięciu trenerów według własnego – Państwa, Czytelników – kryterium wyboru kolejnych przyznanych miejsc.

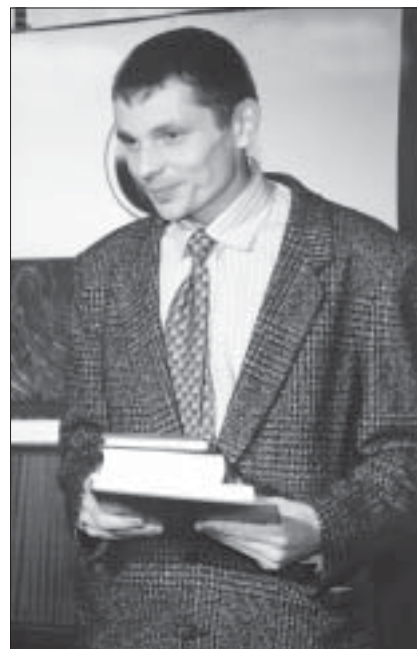
Formuła wyboru „najpopularniejszych” pozwala uniknąć dylematów związanych z kryteriami oceny w kategorii „najlepszy” zawodnik lub trener. Być może w przyszłości dane nam będzie powołać kapitułę oceniającą osiągnięcia poszczególnych zawodników i trenerów, ale wtedy – Drodzy Czytelnicy – Wasz wybór „najpopularniejszego” straciłby rangę, byłby jedną z kategorii wśród nagród...

Tradycyjnie już – przy okazji plebiscytu – przyznano również najbardziej zasłużonym zawodnikom i trenerom nagrody w innych kategoriach.

Najlepszym studentem wśród sportowców w 2002 roku została **Anna Zagórska**.

Nagrodę za debiut roku 2002 otrzymała **Julia Budniak**, a za najlepsze wyniki w rywalizacji międzyuczelnianej w 2002 roku – **Dorota Fałęta** (m.in. bezpłatny abonament na obiady w semestrze letnim w 2003 roku, ufundowany przez kierowniczkę stołówki studenckiej – Marię Rasiewicz). Działaczem roku 2002 został pan dr **Andrzej Rokita** otrzymując w nagrodę weekend dla dwóch osób w Ośrodku Sportowym „Maraton” w Szklarskiej Porębie, którą wręczył jej fundator – Krzysztof Sokołowski – szef ośrodka.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz uczelnianych, sportowych, a wśród nich: Rektor naszej Uczelni – prof. dr hab. **Tadeusz Koszycz**, prorektorzy: **prof. Krystyna Zatoń**, **prof. Marek Woźniewski**, **prof. Juliusz Migasiewicz**; prodziekani: **prof. Alicja Rutkowska-Kucharska**, dr An-



Fot. Archiwum

Piotr Rostkowski, zwycięzca wśród trenerów

drzej Rokita, dr **Ryszard Jasiński**, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, a zarazem pełnomocnik Rektora ds. inwestycji – **dr Zdzisław Paliga**, v-ce Prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, a zarazem prezes uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław – **prof. Paweł Kowalski**, dyrektor administracyjny uczelni – **mgr Wojciech Pogroszewski**, opiekun Samorządu Studenckiego i „akademika” – **dr Jacek Stodółka**, koordynator rozgrywek międzyuczelnianych – **dr Henryk Nawara**, kierowniczka Działu ds. Studenckich Sportu Akademickiego – **Magda Własak**, oraz Prezes Ośrodka Sportowego „Maraton” w Szklarskiej Porębie, a zarazem przyjaciel i sponsor sekcji lekkoatletycznej uczelnianego klubu sportowego AZS AWF Wrocław – **Krzysztof Sokołowski**.

Oto lista sponsorów, którzy ufundowali puchary i nagrody dla naszych laureatów:

- Urząd Marszałkowski we Wrocławiu,
- Dolnośląska Federacja Sportu we Wrocławiu,
- Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu,
- Klub Sportowy AZS AWF Wrocław,
- Ośrodek Sportowy „Maraton” w Szklarskiej Porębie,
- Spółdzielnia „Haga” obsługująca stołówkę studencką.



Na razie czeka mnie ciężka droga, bo trzeba „złamać” dwie minuty

Rozmowa z Anną Zagórką – zwyciężczynią plebiscytu „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca AWF we Wrocławiu

Proszę podzielić się z Czytelnikami wrażeniami z uroczystego zakończenia plebiscytu.

Niesamowite przeżycie! Tym bardziej, że nie miałam okazji osobiście odebrać nagrody w zeszłym roku, będąc również zdobywczynią I miejsca. Tego roku jest to tym bardziej miłe, że również mój trener – Piotr Rostkowski – zajął w plebiscycie w kategorii trenerów I miejsce!

Przed chwilą właśnie przyjechałam ze zgrupowania, ale trener – niestety – musiał tam zostać.

Proszę opowiedzieć o swoich wyczynach sportowych, które zagwarantowały Pani zwycięstwo w plebiscycie.

To takie niesamowite, bo biegam głównie na dystansie 800 metrów, a o sukcesie zdecydowały dwa starty na dystansie 400 metrów. Okazało się, że jestem lepsza od niektórych „czterystumetrówek”, a kwalifikacje do sztafety 4x400 m były jasne: pierwsza trójka z mistrzostw Polski na dystansie 400 m, a czwartą zawodniczkę dobiera trener. Udało mi się wywalczyć 3. miejsce na mistrzostwach Polski, więc automatycznie zostałam zakwalifikowana do sztafety, z czego bardzo się cieszyłam. Na mistrzostwach Europy pobiłyśmy halowy rekord Polski, miałam więc podwójną satysfakcję: z wicemistrzostwa Europy i z rekordu Polski, bo jak dotąd – nie miałam jeszcze okazji pobić żadnego rekordu oprócz życiowego. Takie duże zawody to niesamowite przeżycie! Hala pełna ludzi! Na takich zawodach aż chce się biegać!



Fot. H. Nawara

A jak przebiegają Pani przygotowania do tegorocznego sezonu halowego?

Konkretnie do sezonu halowego nie przygotowaliśmy się, chcieliśmy spokojnie podejść do sezonu letniego, który jest bardzo ważny –

wszakże to rok przedolimpijski. W zeszłym roku miałam problemy ze zdrowiem: kontuzje, anemia...

Złe odżywianie?

Nie tyle złe odżywianie, co duża objętość treningu...

Wysokogórski trening nie pomógł?

Trenowaliśmy w średnich górach, nie próbowaliśmy w wysokich. Nie chcielibyśmy wprowadzać nowych sposobów do treningu w tym roku, może dopiero po olimpiadzie... Na razie czeka mnie ciężka droga, bo trzeba „złamać” 2. minuty. Moja „życiówka” na 800 m to 2:02,04 min, a te dwie sekundy do „urwania” to i dużo, i mało. Wystarczy dobry bieg i można to zrobić.

U nas w kraju nie ma Pani konkurentek. Tych dobrych biegów musi Pani „szukać” raczej na mityngach zagranicznych, biegając z takimi zawodniczkami, jak Mutola, Ceplak czy Graf.

Tak. Czołówkę światową biegu na 800 m stanowią zawodniczki z Europy, oczywiście oprócz Marii Muto-li, ale czy będą to mistrzostwa świata, czy Europy, to w zasadzie ta sama ranga zawodów, te same osoby.

Czy biegała Pani z tą czołówką? Jak Pani ocenia różnicę między poziomem sportowym tych zawodniczek a swoim?

To była różnica ok. 3,5 sekundy.

A jakie rezerwy zamierzacie z trenerem Rostkowskim włączyć do batalii o wynik poniżej dwóch minut?

Myślę, że będzie to systematyczny, solidny trening. To jest najważniejsze. Uważam, że jeszcze nie trenuję na tyle mocno i z takimi obciążeniami, które by eksploatowały cały już organizm. Myślę, że ta rezerwa kryje się przede wszystkim w treningu, zarówno w objętości, jak i w intensywności. Jak dotychczas, jestem bardzo spokojnie prowadzona przez trenera.

A od ilu lat jest Pani w czołówce?

Od 3 lat wygrywam co roku mistrzostwa Polski senierek, a seniorka jestem od 3 lat. Etap juniorski był etapem spokojnym, poświęconym ogólnemu rozwojowi, bez nadmiernego eksploatowania organizmu.

W czym jeszcze Pani była dobra na tym etapie ogólnorozwojówki?

W ogóle lubię każdy sport. Lubię grać w piłkę ręczną, lubię się trochę pogimnastykować. Bardzo jestem zadowolona z tego, że na tych studiach mogłam pograć i w piłkę ręczną, i w koszykówkę, poza tym miałam gimnastykę, pływanie. Obecnie kończę III rok studiów.

Czy jedzie Pani na halowe mistrzostwa świata do Birmingham?

Nie.

A latem?

Najpierw Puchar Europy w Finlandii, później Mistrzostwa Świata w Paryżu. Jest jeszcze Uniwersjada, która odbywa się w tym samym czasie, co mistrzostwa świata. Jeżeli nie uda mi się zrobić tego „wyśrubowanego” minimum na mistrzostwa świata, będę starać się o wyjazd na Uniwersjadę. Dwa lata temu miałam pecha. 80 metrów przed metą biegłam na medalowej pozycji, czułam, że jestem w życiowej formie, ale po raz pierwszy przyszło mi biegać trzy razy pod rząd, co wraz z „wizją” medalu wytrąciło mnie na tyle z rytmu, że w rezultacie przybiegłam na czwartym miejscu.

Co Panią czeka w przyszłym roku?

Olimpiada...

Jakie plany, apetyty?

Przede wszystkim chcę zrobić wszystko, aby tam pojechać, a potem walczyć po kolei: w eliminacjach, półfinałach...

Została Pani wyróżniona nagrodą JM Rektora za postępy w nauce, będąc najlepszą studentką wśród sportowców. Jak udaje się Pani pogodzić częste wyjazdy na zgrupowania i zawody ze studiami?

Mam indywidualną organizację studiów i np. III rok studiów mam rozłożony na dwa lata, ponieważ jest tu wyjątkowo dużo zajęć. Dzięki przychylności wykładowców, z którymi trzeba wcześniej porozmawiać, ustalić pewne rzeczy, udaje mi się wszystko zaliczyć, czasem we wcześniejszym, a czasem w późniejszym terminie. Czasami staram się przesunąć termin obozu, troszeczkę później dojechać lub wcześniej wrócić; w tym wypadku muszę już pertraktować z trenerami. Zdaję sobie sprawę, że chodzi o koszty, które pokrywa PZLA, toteż nie mogę nadużywać tych możliwości. Dużo czasu trzeba jednak poświęcić i na naukę, i na trening.

Trenuje Pani dwa razy dziennie?

Tak. Rano i po południu. Szukam czasu na naukę zaraz po śniadaniu, a później zaraz po obiedzie, ale tak naprawdę za mało odpoczywam.

Ile kilometrów przebiega Pani w czasie treningów?

Tygodniowo około 70-80 km. Trzeba potrenować i mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych postępów w sporcie i w nauce.

Rozmawiała Anna Kiczko





Z lewej: Stanisław Habdas (współwłaściciel Tenis-Partner s.c.) i Ewa Birka; z prawej: kard. Henryk Gulbinowicz, mec. Józef Birka, tancerka z „Kaliny”, rektor prof. Tadeusz Koszczyc, Mieczysław Lewandowski (współwłaściciel Tenis-Partner s.c.).

Poniżej: Laureaci X Plebiscytu; od lewej: L. Korzawa – spiker imprezy, Anna Kiczko – red. nacz. „Życia Akademickiego”, Tomasz Motyka (3. miejsce), Dawid Kupczyk (4.), Andrzej Karwacki (2.), Krzysztof Sienko (4.), Anna Zagórska (1.), Julia Budniak (5.), Konrad Boja-kowski (6.), Agnieszka Rysiućkiewicz (7.), Marcin Niewi-
ta (9.), Karolina Jarzyńska (10.) i w zastępstwie nie-
obecnej Ireny Tokarz (8.) – trener Kazimierz Witkowski.



Laureaci plebiscytu „Życia Akademickiego”



Obiekty Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – hala wielofunkcyjna

